

Publication on Professor Monika Kostera website in section: A selection of some of the most interesting dissertations and theses defended under my supervision. Register from

<<http://www.kostera.pl/Mag.htm>>

Uniwersytet Jagielloński
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej

Karolina Walatek
nr albumu: 1113994

Lokalność kontra świat:

Etnografia Publicznej Szkoły Podstawowej

Praca magisterska na kierunku
Zarządzanie kulturą i mediami,
Specjalizacji Zarządzanie reklamą

Praca wykonana pod kierunkiem
prof. zw. dr hab. Moniki Kostery

Kraków, czerwiec 2019 rok

Opracowano zgodnie z obowiązującymi przepisami o prawie autorskim i prawach pokrewnych.

Oświadczenie kierującego pracą

Oświadczam, że niniejsza praca została przygotowana pod moim kierunkiem i stwierdzam, że spełnia ona warunki do przedstawienia jej w postępowaniu o nadanie tytułu zawodowego.

Data

Podpis

Oświadczenie autora pracy

Świadom odpowiedzialności prawnej oświadczam, że niniejsza praca dyplomowa została napisana przeze mnie samodzielnie i nie zawiera treści uzyskanych w sposób niezgodny z obowiązującymi przepisami.

Oświadczam również, że przedstawiona praca nie była wcześniej przedmiotem procedur związanych z uzyskaniem tytułu zawodowego w wyższej uczelni.

Data

Podpis autora pracy

Abstrakt

Przedmiotem rozważań niniejszej pracy jest kształtowanie i ochrona lokalnej kultury organizacji, jaką jest Publiczna Szkoła Podstawowa oraz jej kontakty z innymi organizacjami. Problem badawczy przedstawia proces kształtowania się lokalności w organizacji szkolnej w obliczu zagrożenia likwidacją. Badania przeprowadzałam za pomocą metody etnograficznej, korzystając z paradygmatu interpretatywnego. Celem moich badań było poznanie kultury szkoły oraz zapoznanie się z jej sposobami uniknięcia zamknięcia placówki. W przeciągu roku przeprowadziłam piętnaście wywiadów z pracownikami szkoły. Rozmowy były za pozwoleniem nagrywane, transkrybowane, a następnie poddane analizie. Ponadto opieram się na wynikach badań obserwacji uczestniczącej.

Słowa kluczowe

Etnografia, szkoła, nauczyciel, uczeń, organizacja, wychowanie, opinia publiczna, rola społeczna, lokalność

Abstract

The topic of this thesis is the construction and protection of local organization culture of the Public Elementary School, as well as its relationships with other organizations. The research problem concerns the process of construction of localism of the school in the face of the threat of liquidation. I conducted an ethnographic study dedicated to the participants' experience of the school's culture and their perception of the threat of liquidation, as well as their striving to prevent it. Within a year I conducted interviews with school employees and several intensive observations. The interviews were transcribed and analyzed. I also carried out several instances of participant observation.

Keywords

Ethnography, school, teacher, student, organization, education, public opinion, social role, localism

Spis treści

1. Wstęp	6
1.1 Sformułowanie problemu i tło badań.....	6
1.2 Struktura pracy	8
2. Część teoretyczna	9
2.1 Organizacja i organizowanie	9
2.2 Szkoła.....	12
2.2.1 Nauczyciel.....	13
2.2.2 Uczeń.....	15
2.2.3 Proces nauczania i wychowania.....	17
2.3. Społeczność lokalna	19
2.4 Opinia publiczna.....	21
2.4.1 Rola społeczna	23
2.4.2 Reklama i PR.....	25
3. Terminologia w metodologii.....	29
3.1 Paradygmat.....	29
3.2 Metafory.....	30
3.3 Metodologia	32
3.4 Etnografia.....	33
3.4. Metody badawcze	34
3.4.1. Obserwacja uczestnicząca.....	34
3.4.2. Wywiad antropologiczny	35
4. Część empiryczna.....	38
4.1. Witamy w szkole.....	38
4.1.1 Lekcja geografii, czyli na czym polega lokalność?.....	39
4.1.2. Lekcja techniki, czyli miejsce dla ucznia.....	42
4.1.3. Lekcja matematyki, czyli każdy jak potrafi	44
4.1.4. Lekcja plastyki, czyli kreatywność.....	46
4.1.5. Lekcja wychowawcza, czyli kłopoty w sielance	47
4.1.6. Lekcja WOS, czyli problemy z rolą społeczną	51
4.2 Co znajdowało się po drugiej stronie ulicy?	53
4.3. Jak reklamować to, co znamy?	60

4.3.1. Problemy otoczenia	60
4.3.2. Widmo zamknięcia.....	60
4.3.3. Profesjonalna strona medalu	62
4.3.4. Reklama dla mieszkańców	64
4.3.5. Jak będzie wyglądać przyszłość szkoły?.....	66
5. Konkluzja.....	69
6. Bibliografia	72

1.

Wstęp

1.1. Sformułowanie problemu i tło badań

Tematem niniejszej pracy są zmagania pracowników oraz ludzi związanych z Publiczną Szkołą Podstawową ze światem, czyli z innymi organizacjami znajdującymi się poza tą kulturą. Moje badania koncentrowały się na dwóch niżej wymienionych aspektach.

Ważną częścią mojej pracy było skupienie się na „naszych”, czyli na tworzeniu się poczucia wspólnoty, lokalności. Brałam pod uwagę wewnętrzną strukturę szkoły, wysiłek grona pedagogicznego oraz innych pracowników szkoły. Chciałam opisać pozytywy oraz negatywy życia i pracy w tak zamkniętym środowisku. Wyzwania, przed jakimi stają nauczyciele, czasami również uczniowie. Ograniczenia, ale również szanse, jakie daje przebywanie w małej lokalności.

Drugą ważną częścią mojej pracy byli „oni” albo tytułowy „świat”. Świat z jednej strony niezwykle pomocny, pomagający w kształceniu młodego pokolenia. Firmy lub organizacje, które wspierają szkołę czasem oraz wiedzą (a czasem również pieniędzmi), jak mogą. Z drugiej strony świat mający swoje powody, żeby zamknąć placówkę lub ją zmodyfikować. Władze, mające problemy w wyludniającej się miejscowości, dążące do najlepszych możliwych zmian, które mogą jednak wpłynąć negatywnie na życie pracowników szkoły.

W mojej pracy oddałam głos pracownikom szkoły. Nieważne, czy to był nauczyciel, kucharka czy sprzątaczką. W małej szkole, gdzie wszyscy się znają, pracownicy poza gronem pedagogicznym również mają ogromny wpływ na dzieci. Każdy ma swój sposób podejścia do ucznia. Moi rozmówcy z chęcią dzielą się swoimi historiami z opieki nad dziećmi, opowiadają o swojej pracy, czasem o swoich bolączkach. Każdy pracownik się od siebie różni, inaczej rozmawia z uczniem, ma inne podejście do szkoły. Łączy ich chęć pomocy młodemu pokoleniu w odkrywaniu siebie oraz chęć, żeby placówka pozostała, a wraz z nią ich miejsce pracy.

Podczas mojego pobytu na polu badawczym starałam się uważnie obserwować otoczenie. To, czego moi rozmówcy nie dopowiedzieli, starałam się ukazać w moich notatkach. Czasami to było zbyt oczywiste, nie warte nawet wspomnienia przez pracowników. Wtedy starałam się uchwycić delikatną relację między pracownikami a dziećmi. Ich rytuały, gesty, zachowania. Czułam atmosferę domu, zaufania, ale również pewnej duchoty. Czasami niektóre sprawy zostawały niedopowiedziane z powodu braku chęci o ich mówieniu. Sprawa zamknięcia szkoły, możliwość utraty pracy, niewiadomość jutra i przełomowe informacje podawane w ostatniej chwili. Każdy czekał na ważne wieści o przyszłości placówki, ale mało kto mówił o tym wprost. Atmosfera niepewności, uważności oraz zmęczenia unosiła się między pracownikami, zwłaszcza, jeśli w okolicy akurat nie było uczniów.

Swoją pracę oparłam na kilku pytaniach, których postawienie pomogło mi w zbieraniu materiału badawczego oraz w pisaniu pracy. Skupiłam się na terażniejszości, przeszłości i niepewnej przyszłości placówki. Moim pierwszym pytaniem było: **jak obecnie wygląda działalność szkoły?** Chciałam skupić się na akcjach prowadzonych przez szkołę, wkładzie pracowników, utrudnieniach i zaletach lokalizacji oraz na samym budynku. Następnie skupiłam się na tym, **jak wyglądała przeszłość szkoły.** Czy dzisiejsze problemy są związane z tą placówką od samego początku jej istnienia, czy to tylko przeszkody z ostatnich lat? Czy nastawienie społeczeństwa zmieniało się z biegiem lat? Poprzez przeszłość starałam się zrozumieć terażniejszość oraz dowiedzieć się jak, i czy w ogóle, jest ona związana z wydarzeniami sprzed lat. Ostatnim zagadnieniem było, **jak będzie wyglądać przyszłość placówki.** Na podstawie własnych obserwacji, fragmentów wywiadów oraz nagłych informacji starałam się zrozumieć nastawienie pracowników do możliwej przyszłości ich miejsca pracy. Chciałam spojrzeć na możliwe rozwiązania tej zawilej sytuacji, podejść do tematu obiektywnie, biorąc pod uwagę problemy obydwu stron konfliktu.

Problem badawczy przyjęty w tej pracy przedstawia proces kształtowania się lokalności w organizacji szkolnej w obliczu zagrożenia likwidacją.

1.2 Struktura pracy

Na całość prezentowanej pracy składa się pięć rozdziałów. W pierwszym przedstawiam wstęp, czyli tło badawcze pracy oraz jej strukturę. Formułuję główny problem pracy. W drugim rozdziale chcę przedstawić znaczenie niektórych pojęć, które są kluczowe dla mojej pracy. W niektórych wypadkach ustalę jedną terminologię, na której będę bazować w części empirycznej. Trzeci rozdział mojej pracy poświęcam metodologii. Wyjaśniam, dlaczego zdecydowałam się na taki charakter badań oraz przedstawię, w jakich warunkach one przebiegały. W czwartej części pracy prezentuję moje badania. Skupiam się na najważniejszych problemach badawczych oraz staram się je rozwinąć, korzystając głównie z wypowiedzi pracowników oraz własnych obserwacji. Chcę oddać głos pracownikom szkoły, pozwolić, aby sami opowiedzieli o swojej codzienności, pozytywach i bolączkach ich miejsca pracy. Piątą część poświęcam na konkluzję. Zbieram w całość zebrane informacje, konfrontuję je z częścią teoretyczną. Staram się jak najdokładniej przedstawić wyniki moich badań. W trosce o anonimowość moich rozmówców, nie podaję ich danych personalnych.

2.

Część teoretyczna

W tym rozdziale przybliżę literaturę związaną z moim obszarem badawczym. Najpierw przedstawię teorię dotyczącą instytucji szkoły oraz organizacji. Następnie, posługując się głównie tekstami Moniki Kostery, Michała Zawadzkiego oraz Garetha Morgana, zaprezentuję moją metodologię badawczą, czyli etnografię organizacji.

2.1 Organizacja i organizowanie

Trudno jednoznacznie określić termin organizacji. Jak przypomina Krystyna Bolesta-Kukułka

Słowo organizacja wywodzi się z greckiego „organizo”, co oznacza tworzenie uporządkowanych, harmonijnych całości. (...) Organizacje tworzą i rozwijają ludzie. Czynią to dla zapewnienia realizacji założonych celów, zadań i funkcji. Ludzie nie tylko tworzą organizację, ale sami są jej twórcywem. (Bolesta-Kukułka, 1996, s.45)

Ta definicja skupia się na społecznej funkcji organizacji. Bez ludzi organizacja nie istnieje – podsystem społeczny jest, obok podsystemu technicznego, z definicji częścią organizacji (Emery i Trist, 1960). Organizacje powstają, aby z pomocą innych osiągnąć to, czego nie jesteśmy w stanie osiągnąć w pojedynkę.

Z kolei Lidia Zbiegień-Maciąg oraz Wojciech Pawnik wskazują na inne cechy organizacji:

Organizacja – to (w znaczeniu rzeczowym) materialnie istniejąca instytucja (szkoła, szpital, kościół, fabryka, partia, firma). To celowa grupa zbiorowego działania. (Zbiegień-Maciąg i Pawnik, 1995, s.7).

Ta definicja podkreśla dwie czynniki organizacji – miejsce i celowość. Organizacja nie jest zbiorem przypadkowych ludzi. Osoby, które gromadzą się w danym miejscu muszą mieć świadomość wspólnego działania. Przypasowanie organizacji do danego materialnego miejsca jest sprawą podlegającą dyskusjom w dobie Internetu, jednak większość badaczy (np. Hatch, 2002) podkreśla, że organizacje muszą mieć lokalizację, zajmować przestrzeń. Ponadto organizacje mają struktury, które podbudowane są wartościami i wiedzą:

Każda organizacja [...] magazynuje wiedzę, pokazuje jak osiągnąć lepsze wyniki. Tworzy tradycję. (Zbiegień-Maciąg i Pawnik., 1995, s.7)

Organizacje wpływają na istniejącą kulturę i, często, na nasze postrzeganie rzeczywistości. Monika Kostera pisze o postrzeganiu organizacji następująco:

O wiele bardziej przydatne jest widzenie płynne, dynamiczne, skoncentrowane na procesach – czyli na tym co ludzie robią. Tak widziane organizacje są czymś, co się dzieje, gdy ludzie wspólnie działają. (Kostera, 2003, s.68)

Ważną rolą organizacji jest działanie, aktywność. Jeśli jednostki danej organizacji pozostaną bierne wobec jej celów, to nie ma ona sensu.

Według Garetha Morgana „organizacje są bowiem złożonymi i pełnymi paradoksów zjawiskami, które można zrozumieć na wiele różnych sposobów.” (Morgan, 1997, s.11) Dlatego podanie jednej definicji organizacji jest niesamowicie trudne, jeśli nie niemożliwe dla osób posługujących się metaforami (kwestię metafor poruszę w rozdziale 3.2). Sam autor „Obrazów organizacji” wskazuje na wiele metod patrzenia na zjawisko organizacji (na przykład organizacje jako maszyny, organizmy, kultury). Każdy sposób postrzegania organizacji nie będzie kompletny, obiektywny. Natomiast wybrany sposób postrzegania rzeczywistości wpłynie na działania jednostek – z postrzeganiem organizacji jako maszyny często wiąże się zjawisko zarządzania naukowego (Morgan, 1997, s.29).

Monika Kostera, podobnie jak Gareth Morgan, przypomina, że nie ma jednej właściwej definicji organizacji:

Nie chodzi więc o to, która definicja jest prawdziwa, lecz raczej o to, by do swoich założeń dobrać definicję pasującą, a zarazem użyteczną, zwracającą uwagę na takie aspekty organizacji, które mają właśnie być przedmiotem badań. (Kostera, 2003, s.68)

Moje postrzeganie organizacji jest podobne, dlatego postanowiłam badać organizację przede wszystkim poprzez pryzmat podsystemu społecznego, czyli ludzi, którzy działają w celu zrealizowania danych celów, planów, założeń. Interesować będzie mnie także kultura.

Czym jest kultura? Według wyczerpującej definicji Garetha Morgana jest to:

Własne poczucie znaczeń, wspólne rozumienie, wspólne nadawanie sensu – to wszystko są różne sposoby opisywania kultury. Kiedy mówimy o kulturze, naprawdę mówimy o procesie budowania rzeczywistości, który pomaga ludziom dostrzegać i w charakterystyczny sposób rozumieć szczególne wydarzenia, działania, przedmioty, wypowiedzi czy sytuacje. Te wzorce rozumienia stwarzają także podstawę nadawania sensu własnemu zachowaniu. (Morgan, 1997, s. 146)

Czyli kultura, według autora, to sposób stwarzania rzeczywistości, wpływania na nasze otoczenie. Kultura jest dla nas ważna, ponieważ dzięki niej możemy zrozumieć nasz świat i nadać mu sens. Jest zjawiskiem silnie związanym ze społecznością: *„W pewnym sensie możemy więc powiedzieć, że charakter jakiejś kultury kryje się w właściwych jej społecznych normach i obyczajach oraz że jeśli ktoś stosuje się do tych reguł zachowania, to z powodzeniem zbuduje odpowiednią rzeczywistość społeczną.”* (Morgan, 1997, s. 147) Tworząc kulturę, tworzymy również odpowiedni do niej światopogląd. Organizacja i organizowanie jest silnie powiązane z kulturą: *„Ważne aspekty nowoczesnej kultury mają źródła w strukturze społeczeństwa przemysłowego, a sama organizacja tego społeczeństwa jest zjawiskiem kulturowym.”* (Morgan, 1997, s. 128)

Przyjmując taką definicję kultury, czym jest kultura organizacji?

Oddziaływanie rodzimej kultury rzadko jest jednolite. Jak jednostki w obrębie danej kultury mogą mieć różne osobowości, mając jednocześnie wiele wspólnego, tak samo bywa z grupami i organizacjami. Jest to zjawisko uważane obecnie za „kulturę organizacyjną”. Organizacje są minispolecznościami, które mają własne, odrębne wzory kultury i subkultury. Tak więc jedna organizacja może się postrzegać jako ściśle powiązany zespół, czy rodzinę, i wierzy we wspólną pracę. (Morgan, 1997, s. 136)

Gareth Morgan nazywa kulturę organizacyjną osobowością. Wskazuje, że organizacja jest społecznością samą w sobie, z osobną kulturą. Dzięki temu pracownicy są w stanie postrzegać swoje miejsce pracy w konkretny, najczęściej wykreowany przez specjalistów, sposób.

Badanie kultury organizacji może być wyzwaniem. Dlatego tak ważna jest etnografia oraz obserwacja. Jak pisze Gareth Morgan: *„Jedną z najprostszych sposobów dokonania oceny charakteru kultury i subkultury jest po prostu obserwowanie codziennego*

funkcjonowania grupy lub organizacji, do której się należy, z pozycji osoby z zewnątrz.”
(Morgan, 1997, s. 137)

2.2 Szkoła

W dzisiejszych czasach w Rzeczypospolitej Polskiej, szkoła jest nieodłącznym elementem dzieciństwa i wychowania młodego pokolenia. Obowiązek szkolny jest integralną częścią naszego prawa oświatowego.

1. Nauka jest obowiązkowa do ukończenia 18. roku życia.

2. Obowiązek szkolny dziecka rozpoczyna się z początkiem roku szkolnego w roku kalendarzowym, w którym dziecko kończy 7 lat, oraz trwa do ukończenia szkoły podstawowej, nie dłużej jednak niż do ukończenia 18. roku życia. (Prawo oświatowe, 2016, Art. 35)

O ile nie wszyscy muszą mieć wykształcenie średnie lub zawodowe, o tyle uczęszczanie do szkoły podstawowej jest obowiązkowe. W szkole publicznej każde dziecko powinno otrzymać dobre wykształcenie i równy start w przyszłość, nieważne, z jakiej rodziny pochodzi. To najczęściej w tej placówce uczymy się czytać i pisać, konfrontujemy nasze poglądy dotyczące świata. Same statuty szkolne przekazują uczniom wiedzę o świecie i narzucają pewien światopogląd (Kólkiewicz, 2019). Nauczyciele w szkole podstawowej powinni nie tylko przekazywać uczniom nową wiedzę, ale również kształtować ich osobowości, motywować do większych celów. Szkoła nie tylko uczy, ale również wychowuje. Szczegóły tego zjawiska rozwinę w podrozdziale 2.1.2.3.

Termin „szkoła” może dotyczyć nie tylko budynku, ale również pewnego rodzaju wspólnoty. W szkole powinno być obecne partnerstwo, czyli poszanowanie, gotowość współpracy oraz spójne działania i postawy (Kocór, 2018). Szkoła może być zgromadzeniem osób, powołanych do wykonania jakiegoś zadania, gdzie każdy ma do odegrania pewną rolę społeczną.

W pedagogice personalistycznej rozważa się szkołę jako wspólnotę osób. Szkoła jest przede wszystkim wspólnotą osób, a dopiero w dalszym planie jest instytucją społeczną o określonej strukturze relacji społecznych. We wspólnocie tej osoby dojrzałe, uformowane – to znaczy nauczyciele i rodzice – pozostają

w szczególnych więzach z dziećmi – osobami w rozwoju, w stawaniu się. (Sawicki, 2005, s. 24)

Szkoła, choć powinna być jak najprzyjemniejszym doświadczeniem dla ucznia, nie może obyć się bez autorytetu. Bez niego wielu uczniów nie wykonywałoby poleceń pedagogów, nie starając się nawet samodoskonalić. Szkoła w Polsce nie jest instytucją demokratyczną (Kopińska, 2018), głosy niektórych jej uczestników są ważniejsze od większości. Dobra szkoła powinna się cieszyć pozytywną opinią i szacunkiem wśród dzieci i ich opiekunów. O tym jak ważny jest posłuch wśród uczniów, pisze Zbigniew Zaborowski, nie zapominając przy tym o innych ważnych cechach dydaktyka:

Istotnym rysem społeczeństwa wychowującego jest tworzenie się w nim i funkcjonowanie takich sił i grup, które dysponując autorytetem moralnym i środkami wychowawczymi przeciwdziałają konfliktom interpersonalnym i międzygrupowym, konsekwentnie realizują sprawiedliwość społeczną i zasady demokratyczne oraz utrwalają w codziennym życiu życzliwość wzajemną i poszanowanie praw człowieka. (Zaborowski, 1976, s. 3)

Ponieważ w mojej pracy poważnym problemem społeczności jest widmo zamknięcia placówki, będę stosować znaczenie terminu „szkoła” naprzemiennie. Szkoła będzie się odnosić do zgromadzenia osób, ale także do budynku, w którym takie zgromadzenie następuje.

2.2.1 Nauczyciel

Kim jest postać dorosłego, który na swoje barki wziął odpowiedzialność za nauczanie i wychowanie kilkudziesięciu dzieci rocznie? Aby zostać nauczycielem potrzebne są dedykowane temu studia i odpowiednie wykształcenie. Jednak czasami nawet to nie wystarczy. Dobry nauczyciel może nie posiadać odpowiednich dyplomów, natomiast zły nauczyciel, pomimo przygotowywania się do spełniania swojego zawodu przez kilka lat, może mieć negatywny wpływ na swoich uczniów. *„Bycie nauczycielem jest to fenomen wewnętrzny, jest to wartość osobowa.”* (Sawicki, 2005, s. 21)

Kiedy możemy powiedzieć, czy dana osoba nadaje się na to, aby nauczać młode pokolenia? Czy każdy, kto nauczył czegoś drugą osobę, staje się jej nauczycielem? *„O tym,*

czy ten, co wszedł do klasy wypełnionej dziećmi i zaczął prowadzić lekcję jest nauczycielem, prawdziwie mogą powiedzieć tylko dzieci – uczniowie.” (Sawicki, 2005, s. 22)

Kiedy więc mamy do czynienia z postacią nauczyciela? Jak pisze Mieczysław Sawicki:

Wartość osobowa, która stanowi bycie nauczycielem objawia się (lub nie) w spotkaniu dorosłego z dzieckiem. [...] Doświadczają jej (lub nie) uczniowie w dialogu. Dialog polega na tym, że nauczyciel otwiera się na dziecko i dziecko otwiera się na nauczyciela. Otwarcie dialogiczne „Ja” na „Ty” (np. dziecka na nauczyciela) sprowadza się do bezwarunkowej wzajemnej akceptacji. Nauczyciel akceptuje istnienie osobowe ucznia niezależnie od tego, jakim uczniem (dobrym lub złym) jest to dziecko. Ta akceptacja (lub jej brak), to stan wewnętrzny głęboki, on dzieje się w sercu nauczyciela. Czyli wartość osobowa, zwana byciem nauczycielem, to pragnienie nauczyciela bycia z uczniem i przy uczniu na dobre i na złe. (Sawicki, 2005, s. 22)

Zawód nauczyciela zatem w ogromnej mierze polega na kontakcie ze swoimi podopiecznymi. Jego rolą nie jest tylko nauczanie o istniejącym świecie, ale również nawiązanie porozumienia z drugą osobą, jaką jest dziecko. Nauczyciel powinien aspirować nie tylko do nauczania, ale również do wykształcenia i zrozumienia swojego ucznia. Podopieczny musi czuć się zrozumiały i bezpieczny w szkole. Bez odpowiedniego przygotowania budynku oraz bez silnej postaci opiekuna, który interesuje się dobrem swojego ucznia, zakres działania placówki w wychowaniu młodego pokolenia może być silnie okrojony.

Nie można również szerzej przyrzeć się pracy nauczyciela, nie biorąc pod uwagę aspektu społecznego. Jego praca ma wpływ na przyszłość naszego narodu, w oczach wielu jest on ucieleśnieniem współczesnej edukacji. Nauczyciele mają ogromny wpływ na społeczeństwo. Jak pisze Wincenty Okoń:

Działalność nauczyciela – kształcenie i wychowanie innych – jest czynnością społeczną, mającą na celu spowodowanie pożądanых zmian w osobowości i postępowaniu wychowanków. Działalnością tą obejmuje się obecnie wszystkich bez wyjątku obywateli, stąd się bierze jej ogromne znaczenie dla rozwoju społeczeństwa i narodu, dla sprawy postępu społecznego w kraju i na świecie. (Okoń, 2003, s. 380)

Nauczyciel musi w swojej pracy podołać wielu obowiązkom. Tylko te najważniejsze Wincenty Okoń pogrupował następująco: transmitowanie wiedzy i doświadczenia, rozwijanie sił twórczych i zdolności innowacyjnych, kształtowanie postaw i charakteru, organizowanie działalności praktycznej dzieci i młodzieży, posługiwanie się środkami kształcenia i wychowania, sprawdzanie i ocenianie osiągnięć szkolnych, przygotowanie uczniów do kształcenia równoległego (Okoń, 2003, s. 383-384). Zakres obowiązków pedagogów jest niezwykle szeroki i odnosi się nie tylko do nauczania, ale również do wychowania podopiecznych.

W mojej pracy termin „nauczyciel” odnosi się do wykonywanego zawodu – zawodu, do którego odpowiednie osoby przygotowywały się przez pewien czas swojego życia. Nie zaprzeczam, że nauczycielem może być równocześnie rodzic albo inny opiekun dziecka. Jednak nie będę wykraczać poza termin podstawowy, jakim jest zawód osoby dorosłej, która w zorganizowany sposób naucza w przygotowanej do tego celu placówce swoich podopiecznych jakiegoś sformalizowanego zagadnienia, o którym sama ma ogromną wiedzę, ponieważ etnografia dotyczy organizacji publicznej, jaką jest szkoła podstawowa.

2.2.2 Uczeń

Według Słownika Języka Polskiego PWN, uczeń to:

1. *«ten, kto się uczy w szkole»*
 2. *«ten, kto uczy się zawodu w zakładzie pracy»*
 3. *«zwolennik i kontynuator czyjejś nauki, twórczości, jakiejś szkoły artystycznej»*
- (SJP, 2019, hasło: ”uczeń”)

Ponieważ moja praca dotyczy publicznej szkoły podstawowej, postanowiłam przyjąć definicję z punktu pierwszego. To właśnie uczeń jest największą wartością dla szkoły. Jednym z największych zagadnień nauczania powinno być wykształcenie samodzielnej, nie przeładowanej programem jednostki. (Bobiński, 2018)

Uczeń, który dopiero rozpoczyna swoją naukę w szkole to najczęściej dziecko, dla którego pierwsze lata nauczania wiążą się z wieloma nowościami. Aby poprawnie określić postać ucznia najwcześniejszych lat nauczania, trzeba również określić postać dziecka. Małgorzata Kozak podaje dwa sposoby definicji:

W zakresie sposobów definiowania pojęcia „dziecko” odczytać można dwa kierunki/sposoby konstruowania antropologii dziecka. Nazwę je orientacjami braku i orientacjami pełni. Cechą charakterystyczną przywołanych koncepcji orientacji braku jest spojrzenie na dziecko jako na człowieka „niepełnego”, człowieka „braku”, który musi się stawać, aby budować w sobie człowieka właściwego. [...] Z drugiej natomiast strony, w perspektywie antropologii pedagogicznej jaką prezentuje Korczak dziecko definiowane jest jako „człowiek pełny”. Obdarzony pełnią wolności, praw, autokreacji, ale także odpowiedzialności za proces swojego dojrzewania i edukacji. Dziecko jest bytem, który nie musi się niczym stawać, do niczego dążyć, bowiem ma w sobie pełnię człowieczeństwa. (Kozak, 2013, s. 46-47)

Ta definicja pokazuje, przed jakimi wyzwaniem staje nauczyciel, chcący wykształcić swoich podopiecznych. Z jednej strony dziecko jako postać wskazuje na „brak” czegoś, co pozwoli stać się w pełni człowiekiem dorosłym. Aby możliwy był odpowiedni rozwój takiego ucznia w naszym społeczeństwie, potrzebny jest żmudny proces kształcenia, trwający kilka lat. Z drugiej strony postrzega się dziecko jako „pełnię”, osobę która jest bardziej wolna, niewinna. Pedagodzy w swojej pracy muszą starać się, aby nie naruszyć kruchego dzieciństwa swoich podopiecznych. W szkole podstawowej rola dziecka oraz rola ucznia są ze sobą nierozdzielalne.

Uczeń według Wincentego Okonia to: „[...] jednostka ucząca się pod kierunkiem innej osoby uważanej za nauczyciela, przy czym tą osobą niekoniecznie musi być zawodowy nauczyciel” (Okon 1992, s.220). Uczeń nie może spełniać swojej funkcji, jeżeli nie ma nad sobą jakiegoś pedagoga. Jednak jego najważniejszą rolą jest uczenie się.

Bycie uczniem nie ogranicza się tylko do nauki. Sawicki pisze o możliwości rozwoju dziecka w następujący sposób: „Uczeń staje się coraz bardziej osobą, gdy szkoła akceptuje jego wolność, troszczy się o nią i broni jej.” (Sawicki, 2005, s.26) Uczeń potrzebuje zatem, oprócz warunków do nauki, zrozumienia swojej osoby i poczucia bezpieczeństwa w placówce, do której przyszło mu uczęszczać.

Mimo że, aby być uczniem nie trzeba uczęszczać do szkoły, w mojej pracy termin „uczeń” będzie się odnosić do dziecka uczęszczającego do publicznej szkoły podstawowej, uczącego się w tej placówce oraz pozostającego tam pod opieką wykwalifikowanych do zawodu nauczyciela pedagogów.

2.2.3 Proces nauczania i wychowania

Czym jest uczenie się? Według „Słownika pedagogicznego” to „*proces w którego toku na podstawie doświadczenia, poznania i ćwiczenia powstają nowe formy zachowania się i działania lub ulegają zmianom formy wcześniej nabyte*” (Okoń, 1992, s.220). Wychowanie z kolei Wincenty Okoń określa jako „*świadomie organizowana działalność społeczna, oparta na stosunku wychowawczym pomiędzy wychowankiem, a wychowawcą, której celem jest wywoływanie zamierzonych zmian w osobowości wychowanka.*” (Okoń, 2001, s. 445).

Te definicje pokazują, jak bardzo podobne do siebie są procesy nauczania i wychowania. O ile w przypadku drugiego procesu kładzie się nacisk na świadomość wykonywanych działań, o tyle w efekcie procesu uczenia się uczeń może zmieniać swoje zachowanie bez większej zachęty nauczyciela.

Niezwykle trudne byłoby uczenie kogoś nowej wiedzy o otaczającym świecie i nie wpłynięcie przez to na jego codzienne zachowanie. Jak napisał Wincenty Okoń, proces kształcenia to nie tylko nauka:

O ile dawniej mówiło się o nauczaniu, a następnie o procesie nauczania, koncentrując tym samym uwagę na czynnościach nauczyciela, to obecnie prawo obywatelstwa zdobył sobie termin proces kształcenia. Termin ten obejmuje i nauczanie, i uczenie się, a także coś więcej; kształtowanie wychowanka przy jego własnym, podmiotowym udziale, realizowanie w jego osobowości jakiś celowych zmian. (Okoń, 2003, s. 129)

Czym zatem jest proces kształcenia? Wincenty Okoń zaproponował definicję tego zjawiska, biorąc pod uwagę postaci uczniów oraz nauczycieli.

Zatem przez proces kształcenia będziemy rozumieć uporządkowany w czasie ciąg zdarzeń obejmujący takie czynności nauczycieli i uczniów, ukierunkowane przez odpowiedni dobór celów i treści, oraz takie warunki i środki, jakie służą wywoływaniu zmian w uczniach, stosownie do przyjętych celów kształcenia. (Okoń, 2003, s. 133)

Trzeba wziąć pod uwagę, że w tej definicji nie jest wspomniana celowość wykonywanych zadań. Oznacza to, że nauczyciele często przedstawiając swoim podopiecznym nową informację wpływają na ich proces kształcenia, bez większej świadomości tego zjawiska. Szerzej opowiada o tym Mieczysław Sawicki:

Kiedy nauczyciel matematyki twierdzi, iż jest tylko odpowiedzialny za nauczanie pojęć i praw matematyki, a nie za wychowanie dzieci, to co najmniej zdradza ignorancję w zakresie pomiędzy nauczaniem i wychowaniem. W procesie dowodzenia prawdziwości twierdzenia np. Pitagorasa na lekcjach matematyki, następuje formacja duchowości ucznia czyli wychowanie, niezależnie od woli nauczyciela. (Sawicki, 2005, s.17)

Nauczyciele, niezależnie od tego, czy zdają sobie z tego sprawę, czy nie, wpływają na swoich podopiecznych. Wpływ ten może mieć charakter pozytywny i negatywny. Dobry nauczyciel jest w stanie pomóc wychować młodego ucznia i odkryć w nim pasję, na którą nikt inny nie zwrócił uwagi. Zły nauczyciel jest w stanie zniweczyć potencjał podopiecznego. Nauczyciel z powołania to osoba, która zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, która na nim ciąży.

Ale efektywny proces wychowawczy oprócz prawidłowej organizacji nauczania wymaga jeszcze innych i wcale nie dodatkowych i „ubogich” form i środków, a przede wszystkim rozbudowania ról społecznych nauczyciela i przesunięcia punktu ciężkości w kierunku zadań społeczno-wychowawczych.(Zaborowski, 1976, s. 4)

Nauczanie w szkole rzadko odcina się całkowicie od wychowania. W chwili, kiedy nie tylko pedagogzy, ale również opiekunowie dziecka zdadzą sobie sprawę, jak wielki wpływ ma nauczanie dziecka na kształtowanie jego charakteru, wtedy możliwa będzie odpowiednia stymulacja podopiecznego.

Nie jest jednak odpowiednim nakładać całą odpowiedzialność za zachowanie młodego człowieka na nauczyciela lub jego rówieśników. Czasem na zachowanie dziecka mogą wpływać inne czynniki, na które jego pedagogzy nie mają wpływu. Uczeń na co dzień jest bombardowany mnóstwem różnorodnych bodźców. Już ponad czterdzieści lat temu uwagę na to zwrócił Zbigniew Zaborowski pisząc:

Problematyki stosunków międzyludzkich w wychowaniu nie można ograniczać do zagadnień interakcji jednostki z wychowawcą lub z rówieśnikami. Osobnik podlega we współczesnych warunkach cywilizacyjnych wpływom rozległych układów bodźców środków masowego przekazu – prasy, radia, telewizji, filmu. (Zaborowski, 1976, s. 11)

Podsumowując, powiązanie nauczania z wychowaniem młodego pokolenia jest oczywiste. Pedagodzy i środowisko szkolne mają ogromny, nieoceniony wpływ na dziecko, jednak przypisywanie im całej zasługi za zachowanie ucznia byłoby sporym nadużyciem. Na co dzień młody człowiek ma do czynienia z ogromem czynników, na które jego opiekunowie w placówce nie mają wpływu.

2.3. Społeczność lokalna

Lokalność pełni ważną rolę w codzienności większości z nas. Jak pisze Krystyna Iwanicka:

Idea społeczności lokalnych zasadza się także na dyrektywie metodologicznej, jest sposobem widzenia pewnej całości społecznej, występujących w jej obrębie podziałów i związków, osadzonej w szerszym kontekście społecznym i od niego zależnym. (Iwanicka, 1989, s. 67)

Dlatego, by móc odpowiednio spojrzeć na społeczność lokalną, musimy zobaczyć w niej pewną całość. W zamkniętej społeczności istnieją różne od siebie, konkurujące ze sobą podgrupy, ale ich obecność nie zmienia faktu, że razem należą one do wielobarwnej kultury lokalności.

Podziały w społeczności są nieodzowne, ponieważ składa się ona z jednostek, które mają indywidualne poglądy oraz potrzeby. Konflikty oraz wyzwania w lokalności są częścią jej kultury i sposobu jej tworzenia się.

Cechą charakterystyczną podejścia systemowego jest założenie, że istniejące realnie całości społeczne, w tym i społeczności lokalne posiadają wpisany w swoje istnienie jakiś cel. Tymczasem odczytywanie celów, jakim jest podporządkowanie funkcjonalne społeczności lokalnych, wcale nie jest takie łatwe, a stopień ogólności sformułowania i jego trafność zależą od przyjętej perspektywy czasowej, od przynależności systemowej, od przyjętych założeń. (Iwanicka, 1989, s. 68)

Lokalność zmienia się z czasem. Choć przy początkach jej powstania mieszkańcom mógł przyświecać jakiś cel, jego istnienie nie jest gwarantem dalszego funkcjonowania społeczności. Aby móc dokładnie zbadać funkcjonowanie lokalności trzeba już do niej

należć lub posiadać ogromne zaufanie wśród mieszkańców. W badaniach podobnej społeczności istotny jest również ich obszar oraz podejście i założenia badacza.

Przy odkrywaniu celów, które były i są realizowane w ramach społeczności lokalnych niezbędne jest widzenie jej najpierw w historycznym rozwoju, potem w procesie redukcji funkcji jakie wypełnia wobec własnych członków. Łatwiej wówczas przychodzi odczytać sens funkcjonowania nie dających się do końca zuniformalizować całości społecznych oraz zrozumieć ogólniejsze znaczenie różnorodności życia społecznego, odmiennych wersji ludzkiego bytowania. (Iwanicka, 1989, s. 69)

Żadna społeczność nie istnieje w próżni. Choć założenia lokalności mogą zmieniać się z czasem, istotne jest przyjrzenie się jej również historycznie. Przeszłość społeczności może wiele powiedzieć o teraźniejszości. Wpływ historii na współczesne działania mieszkańców jest wyraźnie widoczny zwłaszcza w mniejszych, zamkniętych lokalnościach, gdzie jednostki znają siebie od najmłodszych lat. Bez bliższego przyjrzenia się społeczności pod względem przeszłości, jak najbardziej obiektywne spojrzenie na obecną sytuację społeczną może być mocno utrudnione.

Ludzie w dzisiejszych czasach odczuwają potrzebę kontaktów lokalnych. Wzrasta znaczenie lokalnych mediów (Ali, 2017). W szeroko rozumianej polityce wzrasta znaczenie lokalnych społeczności, jako sposobu na zarządzanie przez zwykłych obywateli swoją okolicą oraz źródła opinii publicznej (McKinlay, 2019). Państwo złożone z lokalności, które rozwijają się gospodarczo, bogaci się finansowo (Hartwich, 2019). Rola społeczeństw lokalnych jest nieoceniona.

Reasumując, społeczności lokalne powstały z jakiegoś powodu (nawet jeśli tym powodem było tylko i wyłącznie wspólne położenie geograficzne). Ludzie w społecznościach lokalnych często konkurują ze sobą, ale równocześnie wspierają się nawzajem, dlatego badanie takiego zjawiska bez wcześniejszego należenia do grupy jest utrudnione. Cele i pragnienia lokalności mogą zmieniać się z czasem, ale historia regionu ma wpływ na teraźniejsze wydarzenia, dlatego tak ważne jest, aby przyjrzeć się przeszłości badanego miejsca.

2.4 Opinia publiczna

Dla każdej organizacji opinia publiczna jest niezwykle istotna. Postrzeganie społeczne może wpłynąć na istnienie placówki. Czym jest opinia publiczna? Według Denisa McQuaila:

Opinie mają charakter indywidualny, chociaż mogą łączyć się w całość nazywaną niekiedy opinią publiczną, której mianem określa się zazwyczaj dominujące nastawienie albo sumę poglądów w całej populacji. Opinia publiczna jest jednak w jakimś stopniu niezależna od składających się na nią indywidualnych opinii. Wynika to z faktu, że jednostki, trafnie lub nie, postrzegają opinię publiczną jako pogląd dominujący i wyznawany przez innych. (McQuail, 2007, s. 504)

Czyli opinia publiczna jest pewną całością indywidualnych zdań występujących w społeczeństwie, choć jest od tego indywidualizmu wolna. Jedna osoba może mieć zdanie odrębne od większości, ale przy okazji zdaje sobie sprawę z tej odmienności, ponieważ wie, że istnieje coś takiego jak większość opinii. Z kolei Andrzej Rozmus uważa, że opinia człowieka została już mocno ukształtowana przez społeczeństwo, w którym żyje. Dlatego opinie ludzi żyjących ze sobą często są tak podobne.

Teorie poznawcze mocno podkreślają fakt, że jednostka społeczna tworzy swoiste struktury poznawcze zdeterminowane przez otoczenie społeczne, w którym żyje. Tym samym człowiek nie posiada zbioru oddzielnych elementów poznawczych, lecz ich pewną strukturę tożsamą (podobną) dla wszystkich ludzi żyjących w tym samym środowisku społecznym. (Rozmus, 2010, s. 300)

Dlaczego ludzie są wyczuleni na opinię publiczną?

Jednym z czynników organizacji postaw i opinii jest przynależność do grup społecznych oraz wpływ naszego środowiska społecznego. Drugim czynnikiem jest zasada spójności i równowagi. Lepiej czujemy się wówczas, gdy różne nasze upodobania, antypatie i opinie są współmierne. (McQuail, 2007, s. 504)

Chcemy należeć do jakiejś grupy. Dostosowując się do opinii większości, albo biorąc ją pod uwagę starając się nie urazić nikogo, mamy możliwość lepszej komunikacji. Przy okazji, znając zdanie większości wiemy, jakich zachowań unikać, aby móc lepiej się dopasować. Jak pisze Philip Kotler:

Postrzeganie innych. Niektórzy obserwatorzy zwrócili uwagę na tendencję w przeciwnym kierunku; filozofia „społeczeństwo to ja” została zastąpiona hasłem „społeczeństwo to my” (we society). [...] Ludzie chcą żyć w „bardziej ludzkim” społeczeństwie, odczuwają brak poważnych i długotrwałych więzi z innymi osobami. (Kotler, 1994, s. 156)

Biorąc pod uwagę opinię publiczną tworzy nam się swoisty schemat komunikacji. Nie mamy do czynienia tylko z odbiorcą, komunikatem i nadawcą. Do schematu dochodzi jeszcze widownia – często nie posiada ona całego obrazu sytuacji i nie zna całościowo kontekstu tak jak nadawca lub odbiorca. Dlatego jej zdanie może być odmienne od obiektywnej opinii. Jednak jest ono niezwykle ważne dla innych osób w komunikacji, a jej obecność jest często brana pod uwagę.

Podobnie jak w przypadku innych oddziaływań na zrozumienie i skuteczność zapamiętywania mają wpływ zarówno komunikat i nadawca, jak i widownia. [...] Widownia zaś może być w różnym stopniu zainteresowana bieżącymi wydarzeniami, mniej lub bardziej zaznajomiona z poruszonymi tematami i różnie przygotowana do odbioru przekazów informacyjnych. (McQuail, 2007, s. 494)

Opinia widowni jest kluczowa dla organizacji. „Wizerunek, choć sam w sobie ma charakter abstrakcyjny (trudno jest wyliczyć jego wartość), ma obecnie dla firm znaczenie strategiczne, ponieważ większość współczesnych organizacji oraz ludzi nimi zarządzających jest szczególnie wyczulona na sposób, w jaki organizacje te są postrzegane i opisywane przez ważne grupy otoczenia.” (Rozmus, 2010, s. 311) W obecnych czasach dbanie o dobry wizerunek organizacji należy do jej obowiązków. Utrata „twarzy” jest czymś na co placówki nie mogą sobie pozwolić.

Przywołuję koncepcję twarzy, ponieważ w swojej pracy staram się wyjaśnić kształtowanie się opinii publicznej poprzez koncepcję dramaturgiczną. „Koncepcja dramaturgiczna zawierająca w sobie treści dotyczące metod kształtowania i manipulowania wrażeniem, sposobów odbioru komunikatów przez różne audytoria i relacji jednostki do oceniającego ją nieustannie otoczenia społecznego wydaje się mieć zastosowanie w opisie i wyjaśnieniu fenomenu wizerunku.” (Rozmus, 2010, s. 308) Dlatego w następnym podrozdziale skupię się bardziej na postrzeganiu człowieka i organizacji, jako na odgrywaniu swojej roli.

2.4.1 Rola społeczna

Ważnym elementem mojej pracy będzie opisanie roli społecznej mieszkańców małego miasta na przykładzie publicznej szkoły podstawowej. Ponieważ w lokalnej miejscowości problem anonimowości jest niewielki, większość sąsiadów zna nawzajem swój zawód i to definiuje sposób nawiązywania kontaktów. Postrzeganie drugiej osoby poprzez pryzmat jej roli społecznej ułatwia postrzeganie świata oraz pozwala zachować pewien poziom bezpieczeństwa w komunikacji. Jak pisze Erving Goffman:

Zdobycie informacji tylko w części jest celem samym dla siebie; zazwyczaj chodzi o powody czysto praktyczne. Informacje o danej jednostce ułatwiają zdefiniowanie sytuacji, pozwalają na wcześniejsze zorientowanie się, czego będzie ona oczekiwała od innych i czego inni mogą od niej oczekiwać. Dzięki tym informacjom będą wiedzieli, jak należy zachować się, by wywołać u niej pożądaną reakcję. (Goffman, 2000, s. 31)

Mieszkańcy samych siebie postrzegają przez swoją rolę. W moich wywiadach będą ukazane przykłady, kiedy rozmówca zachowywał się w konkretny sposób, żeby bronić swojej pozycji społecznej, wywołać daną reakcję.

Nauczyciele są zobowiązani przez społeczeństwo do przykładowego zachowania. Ale nie tylko oni muszą się przystosować do określonych wymogów – również inni pracownicy placówki oraz uczniowie odgrywają swoją rolę w szkole. Dzieci wiedzą, że wchodząc do budynku muszą zachowywać się w określony przez regulamin sposób. Reguły, które na początku są ciągle przypominane, wkrótce wchodzi w nawyk i uczestnicy roli nawet nie zdają sobie sprawy z przedstawienia, w którym grają.

Czasem jednostka zachowuje się w określony sposób celowo i świadomie, ale głównie dlatego, że nakazuje jej to tradycja grupy, pozycja społeczna, a nie dlatego, że chce wywołać określony typ reakcji (inny niż ogólna akceptacja czy pochwała) u tych, którzy ulegli sprawianemu przez nią wrażeniu. Czasem tradycje związane z pełnieniem danej roli społecznej prowadzą jednostkę do przekazywania starannie obmyślnego wrażenia określonego rodzaju, choć nie jest ona ani świadomie, ani nieświadomie nastawiona na wywieranie takiego właśnie wrażenia. (Goffman, 2000, s. 36)

Erving Goffman wprowadził termin „fasada”, odnoszący się do grania roli społecznej.

„Fasadą” można nazwać tę część występu jednostki, która funkcjonuje niezmiennie przez cały czas jego trwania, dostarczając obserwatorom definicji sytuacji. Fasadą są więc standardowe środki wyrazu, które jednostka stosuje celowo lub mimowolnie podczas występu. (Goffman, 2000, s. 52)

Pewne gesty i zachowania są wpisane w naszą rolę. Gesty, postawa ciała, ton głosu – to wszystko wpływa na naszą grę aktorską. Fasada to ciągłe utrzymanie pozorów, nie wychodzenie z roli. Uczeń, który siedzi w ławce i notuje w zeszytcie, pomimo faktu, że wolałby biegać na boisku, zachowuje fasadę. Gdybyśmy zrobili zdjęcie takiej sytuacji, przeciętny obserwator z naszego kręgu kulturowego mógłby stwierdzić, że dziecko właśnie się uczy, najpewniej znajdując się w środowisku szkolnym. Te obserwacje są możliwe dzięki utrzymaniu fasady przez uczestników wydarzenia.

Budynek szkoły w dużej mierze jest „dekoracją” występu. „[...] mamy do czynienia z „dekoracją”, a więc meblami, sprzętami i innymi elementami, które składają się na scenerię i rekwizyty sceniczne wykorzystywane przez jednostkę podczas przedstawienia.” (Goffman, 2000, s. 52) Klasy, ławki, tablica, plakaty edukacyjne na ścianach, prace uczniów oraz dyplomy często istnieją po to, by aktorzy mogli lepiej wczuć się w swoje role. Bez obecności tych przedmiotów granie swojej roli społecznej wydaje się być niemożliwe. Gdyby zamknięto budynek szkoły, jej pracownicy i uczniowie nie mogliby odgrywać swoich ról. Aktorzy potrzebują odpowiedniej dekoracji, aby być w stanie grać na scenie.

Jeśli termin „dekoracja” odniesiemy do scenicznej części środków wyrazu, to termin „fasada osobista” będziemy mogli odnosić do tych środków wyrazu, które są najmocniej związane z samym wykonawcą i przemieszczają się razem z nim. Częściami „osobistej fasady” mogą być insygnia związane z pozycją i urzędem, strój, płeć, wiek, cechy rasowe, postura i wygląd, sposób mówienia, mimika, gesty itd. (Goffman, 2000, s. 53-54)

Swoistą rolę fasady osobistej jest ogólna postać aktora. O ile w większości przypadków wśród dzieci pozwalamy im na większą swobodę, o tyle wśród dorosłych wykonywujących zawód zaufania społecznego, zasady grania roli są o wiele surowsze. Nauczyciele muszą pełnić swoją funkcję zachowując nienaganny strój, odpowiednie gesty oraz postawę ciała. Zgarbiony nauczyciel odpowiadający nieprzyjemnym tonem na pytania

rodziców może zostać zganiony przez współpracowników lub dyrektora za wyjście ze swojej roli.

Kiedy aktor przyjmuje określoną rolę społeczną, zdaje sobie zazwyczaj sprawę, że przypisana jest już do niej określona fasada. Niezależnie od tego, czy przyjął tę rolę po to, by wykonać określone zadanie, czy też po to, by utrzymać odpowiadającą temu fasadę, przekonuje się, że musi robić zarówno jedno, jak i drugie. (Goffman, 2000, s. 57)

Uczestnicy organizacji szkolnej zdają sobie sprawę z roli, którą wykonują. Dziecko wie, że wpisywanie przez niego ocen do dziennika nie należy do jego działalności aktorskiej i w rezultacie może zostać przez to zganione. Nieważne, jaki cel przyświeca jednostce, zdaje sobie ona sprawę, że życiu społecznemu towarzyszą pewne reguły, których lepiej nie łamać, aby zachować pewne pozory ładu społecznego.

Podejście dramaturgiczne pozwala zachować obiektywizm w badaniu etnograficznym, dlatego postanowiłam wykorzystać je w niniejszej pracy. Badania osób wykonujących swoją pracę jak aktorów w teatrze pozwala wysnuć ciekawe, inaczej niedostępne wnioski.

2.4.2 Reklama i PR

Jesteśmy otoczeni reklamą. W obecnej rzeczywistości nie jest możliwe funkcjonowanie bez niej. Jak pisze Bogusław Kwarciak:

Warto jednocześnie [...] wyraźnie zaznaczyć, dlaczego reklama może mieć bardzo silny wpływ na odbiorcę. Dzieje się tak, ponieważ nie jest ona zwykłym komunikatem, który ma za zadanie tylko informować. Jej nadrzędnym celem staje się przekonywanie klienta. Dlatego reklama to – najkrócej mówiąc – informacja + perswazja. (Kwarciak, 1999, s. 13)

Głównym celem reklamy jest przekonanie odbiorcy do czegoś. Najczęściej do zakupu jakiegoś produktu, ale nie zawsze. Przykładowe komunikaty, w których informacja łączy się z perswazją, to na przykład kampanie społeczne, plakaty wyborcze. Wszelkiego rodzaju działanie, w którym próbujemy przedstawić firmę, organizację, osobę odbiorcy w taki sposób, żeby ona zechciała wykonać względem tego jakieś działanie (pójście do muzeum,

wrzucenie banknotu do puszk WOSP) jest reklamą. Często sami jesteśmy nadawcami reklamy, nie wiedząc o tym.

Reklama istniała w cywilizacji od wieków. Często jej wpływ, choć niezauważony, wyraźnie odznaczał się w historii społeczeństwa. Pisze o tym Zbigniew Bajka:

Musimy jednak pamiętać, że na przestrzeni wielu wieków istnienia reklama przestała być tylko narzędziem i formą perswazji, ale stała się też – zwłaszcza po pojawieniu się druku, a następnie prasy – częścią/dziedziną społecznego komunikowania, z czasem tak ważną, że wpływając w istotny sposób na procesy masowej komunikacji. (Bajka, 2015, s. 14)

Reklama przez wieki miała wpływ na edukację: „[...] bez edukowania konsumentów niemożliwa byłaby sprzedaż w Europie produktów pochodzących z Nowego Świata, takich jak herbata, kawa, tytoń itp.” (Bajka, 2015, s. 19), prasę: „Prasa popularna [...] stała się masowa właśnie dzięki reklamie, była bowiem „dwunożna” [...]; wpływy ze sprzedaży egzemplarzowej pokrywały koszt papieru, czasem druku, a wpływy z zamieszczania reklam dawały czysty zysk.” (Bajka, 2015, s. 23), rynek pracy i sztuki: „W służbę reklamy zaprzęgnięto talenty wybitnych artystów.” (Bajka, 2015, s. 25), czy nawet naszą dietę i wierzenia lub powiedzenia: „W początkach XX wieku w gazetach różnych krajów pojawiał się slogan reklamowy „Cukier krzepi”, wymyślony przez Melchiora Wańkowicza na zlecenie Związku Polskich Cukrowników.” (Bajka, 2015, s. 26)

Komunikat reklamowy powinien wpłynąć na odbiorcę. Aby to zrobić, musi najpierw pozyskać jego uwagę, potem przekonać go, że produkt jest mu potrzebny. Wtedy odbiorca ma wykonać działanie względem uzyskania reklamowanego produktu. To, jak podobne komunikaty wpływają na nasze pożądanja dobrze widać na przykładzie dziecka, oglądającego reklamę zabawek (gdzie działaniem jest udanie się do opiekuna z prośbą zakupu nowego produktu).

Każdy dobry przekaz reklamowy powinien realizować schemat oddziaływania, jakim jest AIDA. Litera tego akronimu oznaczają:

A – attention (uwaga),

I – interest (zainteresowanie),

D – desire (pożądanie),

A – action (działanie). (Sokół-Klein, 2014, s.106)

Reklama może być spersonalizowana, skierowana konkretnie do danej osoby (np. poprzez imię i płeć) lub do danej grupy (np. poprzez narodowość) (Li, Kalyanaraman i Du, 2011). Reklamy lokalne, kierowane do określonej grupy osób mogą znacząco wpłynąć na działanie organizacji.

Na działanie szeroko pojętej reklamy, ale również promocji oraz wizerunku firmy, ma wpływ wiele czynników. Ważnymi interesariuszami organizacji są pracownicy. Zadowolony podwładny będzie szczerze reklamować firmę, w której pracuje, tworząc dobry wizerunek. Niezadowolony pracownik nie omieszką powiedzieć znajomym o wszelkich brakach miejsca pracy. Osoba pracująca, szczęśliwa ze swojej pozycji oraz organizacji, chętniej będzie działać na rzecz poprawy wizerunku firmy, będzie wkładać w te działania więcej energii. Często to, co widzą i z czym kojarzą organizację potencjalni klienci, nie jest twarzą dyrektora, ale postacią szeregowego podwładnego.

Osobowość firmy, stanowiącą ważny komponent jej aktywów i wizerunku, tworzą wszyscy pracownicy, którzy z racji sprawowanej funkcji i zajmowanego stanowiska kontaktują się z otoczeniem: potencjalnymi nabywcami, dostawcami, pośrednikami, a także szerokim kręgiem pozostałych interesariuszy: akcjonariuszami, reprezentantami mediów, agencjami reklamowymi, przedstawicielami władz państwowych i samorządowych, społecznością lokalną itp. (Wiktor, 2001, s. 129)

Ważnym elementem reklamy oraz poprawy wizerunku organizacji jest public relations.

Mianem public relations określa się działanie, zmierzające do wywołania w środowisku, w jakim funkcjonuje przedsiębiorstwo, przekonania, że cele tego przedsiębiorstwa są zgodne z interesami otoczenia. Dla public relations charakterystyczne są sposoby komunikowania się oparte na bezpośrednim kontakcie oraz takie, które zbliżone są do form publicystycznych w wypadku korzystania ze środków masowego przekazu. (Albin, 2002, s. 15)

Rolą public relations (PR) jest przekonanie do organizacji opinii środowiska. Ważne jest, żeby ludzie żyjący w większym lub mniejszym otoczeniu firmy byli przekonani, że działa ona nie na niekorzyść, ale dla dobra bliskiego środowiska. Działania PR często mają na celu komunikację nie tyle z szerokim odbiorcą, ale z lokalną społecznością.

Między organizacją a lokalną społecznością istnieją wielopłaszczyznowe relacje i to one nadają znaczenie sąsiedzkiemu PR. [...] Komunikowanie się, dialog z lokalną społecznością i jej przedstawicielami w ramach PR ma na celu wytworzenie opinii dobrego reprezentanta tej społeczności oraz pozyskanie zrozumienia dla polityki, decyzji i problemów danej organizacji (przedsiębiorstwa). (Wojcik, 1997, s.211)

W przypadku PR odnoszącego się do lokalności, ważny jest nacisk na emocje, wzbudzenie poczucia przywiązania oraz kontaktu z otoczeniem.

Jeśli w wypowiedziach dla celów PR wykorzystuje się wątki emocjonalne, uczuciowe, a w szczególności patriotyczne – to chyba najpowszechniej właśnie w sąsiedzkim PR, w obrębie „małych ojczyzn” (Wojcik, 1997, s. 213)

Podsumowując, reklama i PR ma ogromny wpływ na nasze codzienne życie. Reklama kształtowała naszą kulturę i otoczenie w sposób, w jaki nawet nie zdajemy sobie sprawy. Organizacje robią co w ich mocy, aby opinia społeczna była na ich temat pozytywna. Często zdanie większości wpływa na istnienie placówki.

3.

Terminologia w metodologii

W tym rozdziale skupiam się na najważniejszych terminach związanych z badaniami etnograficznymi. Wyjaśniam, co oznaczają poszczególne zagadnienia, a w przypadku metod badawczych tłumaczę, dlaczego zdecydowałam się wybrać poszczególne sposoby badania terenu.

3.1 Paradygmat

Paradygmat to

(...) zbiór podstawowych założeń ontologicznych i epistemologicznych, które leżą u podstaw działalności naukowej w danej dziedzinie, danym miejscu i czasie (Morgan 1983/1987, cytowany przez Kosterę 2003, s.15).

Paradygmaty to podstawa sposobu rozumienia badanej rzeczywistości.

Jest to zatem pewien uogólniony sposób widzenia świata, osadzony w konkretnych założeniach teoriopoznawczych, które determinują sposób przeprowadzania badań naukowych. (Zawadzki, 2014, s.66)

Według Gibsona Burrella i Garetha Morgana (1979, cytowani w: Kostera, 1996) istnieją cztery paradygmaty: paradygmat funkcjonalistyczny, interpretatywny, radykalny humanistyczny oraz radykalny strukturalistyczny. Niniejsza praca będzie korzystać z paradygmatu interpretatywnego, co jest zgodne z założeniami przyjętej przeze mnie metodologii etnograficznej.

Paradygmat interpretatywny oparty jest na założeniu o niestabilności i względności rzeczywistości społecznej. Rzeczywistość społeczna nie ma charakteru konkretnego, lecz jest tworem intersubiektywnym uczestników, czyli ludzi, którzy sami, poprzez swoje działania, tworzą je wciąż na nowo (Kostera, 2003, s.16).

Paradygmat interpretatywny opiera się na niestabilności, ciągłych zmianach. Zakłada, że społeczeństwo, instytucje oraz wszelkiego rodzaju działania są wytworem ludzkim. Gdyby nagle studenci nie pojawiali się na wykładach, a wszyscy wykładowcy przestali pracować, uczelnia nie pełniłaby już swojej funkcji, stałaby się zwykłym budynkiem. To, że ludzie

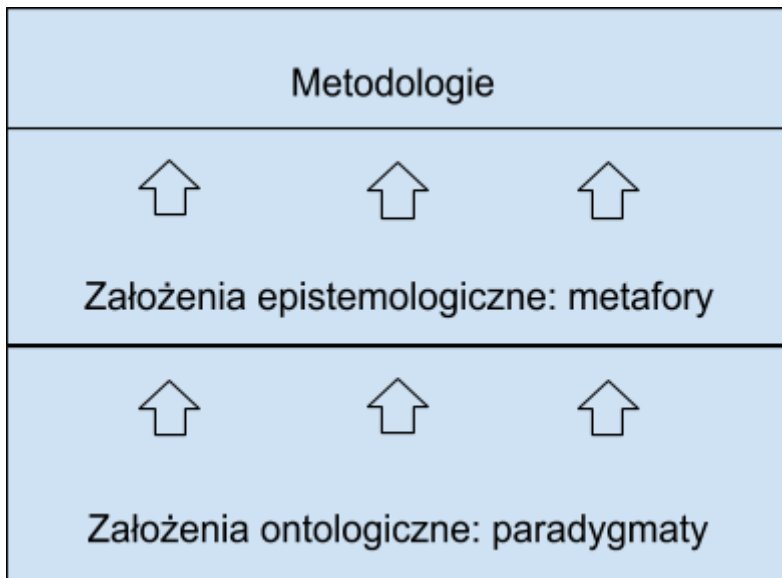
pojawiają się w pracy i działają dla dobra pewnej organizacji pod zbiorem pewnych zasad (np. *dress code*), jest tylko pewną umową społeczną, która może się zmieniać, albo przestać istnieć. Każdy uczestnik danego środowiska samodzielnie interpretuje nie tylko samą organizację, ale również własne miejsce w danym otoczeniu. *„Interpretatyści podkreślają kluczową rolę języka w konstruowaniu rzeczywistości: ich zdaniem za pomocą języka nadajemy rzeczywistości sens i ją interpretujemy i tym samym konstruujemy”* (Zawadzki, 2014, s.62).

W paradygmacie interpretatywnym zadaniem nauki *„jest opis i zrozumienie zjawisk społecznych, w celu poszerzenia wiedzy o dostępnych, możliwych i faktycznie stosowanych w różnych kontekstach rozwiązaniach istotnych społecznie problemów i kwestii”* (Kostera, 2003, s.17). Głównym celem działań badawczych nie jest radykalna zmiana otoczenia. Badacz w paradygmacie interpretatywnym ma za pomocą dostępnych środków poszerzyć istniejące zasoby wiedzy.

3.2 Metafory

Metafory używamy wtedy, kiedy usiłujemy zrozumieć jakiś fragment doświadczanej rzeczywistości. za pomocą innego jej fragmentu. Toteż droga metafory przebiega przez takie, sformułowanie implicite lub explicite, twierdzenia, jak: A jest B (lub A jest podobne do B). (Morgan, 1997, s. 11).

Metafory wyrastają z poziomu paradygmatów, nadają język zjawiskom i w ten sposób wpływają na proces badawczy oraz wyciąganie wniosków z zebranych danych. Są również ułatwieniem w analizie danych, bowiem *„sposób w jaki mówimy o świecie, do czego go porównujemy, często w znaczący sposób wpływa na naszą jego percepcję”*. (Kostera, 2003, s.19) W schemacie stworzonym przez Monikę Kosterę (zob. rysunek 1) widoczne jest, jaką ważną rolę pełnią metafory w procesie badawczym.



Rysunek 1. Proces badawczy. Źródło: Kostera (2003, s.18)

Dzięki metaforom łatwiej dostrzegamy rzeczywistość, jednak są one dla nas pewnym ograniczeniem. „Jeden z interesujących aspektów metafory polega na tym, że zawsze daje ona tego rodzaju jednostronny pogląd na daną sprawę” (Morgan, 1997, s. 11). Oznacza to, że postrzegając daną sytuację przez pryzmat metafory, dociera do nas jedynie okrojony fragment rzeczywistości, ale za to w sposób dający się zbadać i opisać. Nie jest możliwe postrzeganie rzeczywistości społecznej bez metafory, ponieważ jest ona symboliczna, zależna od podmiotu postrzegającego. Pogląd kilku osób wobec jednego miejsca może się znacząco od siebie różnić. W przypadku oglądu naukowego konieczne jest ustalenie podstawowych założeń i określenie metafor dla zapewnienia rzetelności opisu. To jest właśnie moim celem w tym fragmencie. Założenia przyjętego przeze mnie paradygmatu interpretatywnego mówią o tym, że rzeczywistość jest tworem intersubiektywnym (Kostera, 2003). Metafory zatem znacząco wpływają na nasz interpretowania postrzegania społeczeństwa oraz różnych organizacji.

Posługując się różnymi metaforami po to, aby zrozumieć złożony i pełen paradoksów charakter życia organizacyjnego, jesteśmy w stanie zarządzać organizacjami i planować je w taki sposób, o jakim przedtem nawet nie myśleliśmy. (Morgan, 1997, s.11)

3.3 Metodologia

Metodologia (gr. methodos = badanie + logos = słowo, nauka) jest nauką o czynnościach poznawczych badań naukowych oraz wytworach poznawczych tych czynności. Szczególnym zainteresowaniem metodologii są metody badawcze i ich wytwory w postaci faktów, czyli uzyskanych informacji, czy też danych przedstawionych jako jakościowe lub ilościowe zmienne i ich wskaźniki. (Apanowicz, 2002, s. 9)

Metodologia jest dla badacza tym, czym papier i pióro jest dla pisarza. Jest ona doskonałym narzędziem, dzięki któremu możliwe jest zrozumienie pola badawczego. Bez odpowiedniej metodologii nie byłoby możliwe dogłębne zbadanie problemu lub wyciągnięcie poprawnych wniosków.

Metodologia to pasjonująca dyscyplina wiedzy, która pokazuje drogi w krajobrazie niewiedzy, przypuszczeń, domysłów i ludzkiej potrzeby zrozumienia. Nauka o metodach spełnia rolę atlasu dociekań, w którym wszystkie drogi prowadzą do celu, jakim jest poznanie otaczającej nas rzeczywistości. (Niemczyk, 2016, s.17)

Odpowiednia metodologia pozwala uporządkować swoją wiedzę oraz zebrane informacje. Kieruje badacza przez cały proces tworzenia. W moim przypadku młodego badacza czasami konieczne jest przypominanie sobie ważnej roli metodologii oraz teorii wybranych metod badawczych.

Metodologię można i należy pojmować w dwu znaczeniach. W znaczeniu pragmatycznym i wówczas należy ją przyjmować jako naukę o metodach działalności naukowej i stosowanych procedurach badawczych. W znaczeniu apragmatycznym, jako naukę o elementach i strukturze systemów nauk, to jest o wytworach nauki w postaci, tez, pojęć, twierdzeń, teorii i praw naukowych. (Apanowicz, 2002, s. 9-10)

Na potrzeby swojej pracy metodologię rozumiem jako naukę o metodach stosowanych podczas badań naukowych. W kolejnej części szczegółowo omawiam stosowaną przeze mnie metodologię.

3.4 Etnografia

Jak pisze Monika Kostera (2003):

Etnografia organizacji jest metodologią, która służy badaniu tworzonych przez ludzi sieci działań, zwanych organizacjami, widzianymi jako kultury (Kostera, 2003, s.15).

W etnografii bada się dane dynamiczne zjawisko społeczne, aby postarać się je zrozumieć, powiększyć istniejące zasoby wiedzy. Podstawowym pytaniem w etnografii nie powinno być „ile?“, „kiedy?“, „jak to zmienić?“, ale „dlaczego?“ (Kostera, 2003). To pytanie będzie mi towarzyszyć przez cały okres tworzenia pracy.

Z etnografią nierozzerwalnie związane są badania jakościowe:

Badania jakościowe pozwalają na budowanie wiedzy holistycznej, czyli dotyczącej zjawisk w ich naturalnym kontekście. Jest to wiedza bliska perspektywie tzw. aktorów społecznych, choć niekoniecznie z tą perspektywą utożsamiana. Innymi słowy, naukowiec pragnie zrozumieć ludzi, ich motywy, obyczaje i sposoby działania, na ogół z poziomu problematyzacji odmiennego od wiedzy potocznej tzw. aktorów społecznych, czyli wiedzy jaką posługują się oni na co dzień w swoim życiu w podejmowaniu różnych działań i uczestniczenia w życiu społecznym. (Kostera., 2003, s.25)

Innymi słowy, celem badań jakościowych jest zrozumienie, dlaczego ludzie zachowują się w danym środowisku w konkretny sposób na co dzień. Bardzo ważnym zadaniem jest odróżnienie oraz odseparowanie tego, co ludzie mówią od tego co robią (Moeran, 2006). Badacz nie ma na celu oceniania danego zachowania, jedynie opisanie go.

Etnografia pomaga spojrzeć na [...] „kulturowe soczewki” oczywiście nie wyjmując ich z oczu, gdyż to jest niemożliwe. Jest metodologią służącą temu, by zobaczyć to, co na co dzień jest niewidoczne, choć najbliższe człowiekowi. (Kostera, 2003, s.39)

Często w ten sposób odkrywa się motywy, którymi kierują się uczestnicy organizacji (nawet jeśli dane motywy są przed samymi uczestnikami zakryte/używane w sposób nieświadomy). Dlatego w badaniach jakościowych badacz zazwyczaj skupia się na jednym obszarze badawczym, aby studiować „świat społeczny w jego złożoności i dynamice” (Kostera, 2003, s.26), a nie liczby oraz statystyki, jak ma to miejsce w badaniach

ilościowych. Do takiego wyzwania naukowego konieczne było wybranie odpowiednich metod badawczych.

3.4. Metody badawcze

Ich [metod badawczych] odpowiedni dobór jest kwestią decyzji podejmowanej przez badacza, najczęściej przynajmniej po wstępnej orientacji w terenie. [...] Na ogół stosowanych jest kilka metod, choć zdarzają się badania przy pomocy tylko jednej metody. Wybór zawsze jest pochodną problemu badawczego, czyli w zależności od tego, co chce się zbadać, podejmuje się decyzję, jak najlepiej to zbadać. (Kostera, 2003, s. 97)

Dobór odpowiednich metod badawczych jest kluczowy w tworzeniu pracy. Podejmując tę decyzję trzeba wziąć pod uwagę stosowany paradygmat, pole badawcze, czas badania. Wybierając badania jakościowe, zdecydowałam się na obserwację uczestniczącą oraz wywiad antropologiczny.

3.4.1. Obserwacja uczestnicząca

Obserwacja uczestnicząca jest na tyle interesująca, że uczestnicy czasami mogą nie być skłonni do wyjawiania wielu interesujących problemów i zjawisk osobie „z zewnątrz”. Insider ma dostęp do danych tego rodzaju, a także zna sens działań podejmowanych przez ludzi, sens niekiedy trudny do rozszyfrowania przez osobę „z zewnątrz”. Poza tym może uczyć się przez doświadczenie, co jest bardzo intensywną i nie dającą się niczym zastąpić formą nauki. (Kostera, 2003, s. 116)

Ważną rolę w badaniu organizacji pełni obserwacja. Obserwacja uczestnicząca polega na „wejściu” w swoje pole badawcze i zbieraniu materiału z pozycji członka organizacji.

Biorąc pod uwagę moje pole badawcze, niemożliwa byłaby dla mnie obserwacja nieuczestnicząca. Wybrałam więc obserwację uczestniczącą, a zbieranie materiału z mojego pola badawczego tylko utwierdziło mnie w tej decyzji.

Śledziłam życie placówki w trakcie różnych ważnych wydarzeń. Podczas rozpoczęcia roku szkolnego, wydarzenia sportowego, czy zwyczajnie pomagając w dekoracji szkoły i w przygotowaniach do tych wydarzeń. Swoje obserwacje starałam się spisywać na bieżąco. Uczestnicy organizacji byli do mnie pozytywnie nastawieni, nie obawiali się rozmowy czy

nawet prośby o pomoc. W czasie różnych apeli czy festiwalu pomagałam w przygotowaniach, zachowując się jak typowa osoba należąca do grupy: nosiłam stoły i krzesła, szukałam kleju i szpilek, podawałam materiały do wieszania

Nie wszystkie wydarzenia miały miejsce na terenie szkoły. Uczestniczyłam w ceremonii rozdania nagród. Miałam szczęście przeżywać to wydarzenie w towarzystwie grona pedagogicznego szkoły. Mogłam zaobserwować zachowania pracowników szkoły poza terenem placówki i dokładniej przyjrzeć się roli społecznej nauczycieli.

Z bliska obserwowałam działanie, pracę oraz codzienne życie pracowników, wiedząc, że moja obecność w żaden sposób nie wpłynie na wyniki moich badań

3.4.2. Wywiad antropologiczny

Chcąc zebrać materiał do pracy oraz mając w pamięci specyfikę mojego pola badawczego, zdecydowałam się na wywiady częściowo ustrukturyzowane. Stanowiły one główny materiał badawczy w mojej pracy.

W wywiadzie antropologicznym najważniejszy jest kontakt z rozmówcą (nie mówi się tu o „respondentach” lecz o „rozmówcach”). Ważne jest, że jeśli rozmówca spontanicznie poruszy jakiś temat, nie planowany przez badacza, badacz powinien podchwycić go. Plany bywają przygotowywane, lecz nie są traktowane dogmatycznie. Najciekawsze wątki mogą pojawić się – i pojawiają się – poza planami. (Kostera, 2003, s.125)

W wywiadzie antropologicznym ważna jest postać rozmówcy, jego indywidualne historie. Aby przeprowadzić poprawnie taki wywiad, trzeba uważnie słuchać rozmówcy i nie nakierowywać go na odpowiedzi, które chcielibyśmy usłyszeć. „Badacz podczas wywiadu nie może niczego sugerować, powinien mówić jak najmniej, choć nie powinien wycofywać się całkowicie z komunikacji, by nie stracić zaufania rozmówcy, nie powinien udzielać rad, nie pouczać, a w szczególności nie sprawiać wrażenia osoby wszechwiedzącej, gdyż taka postawa czyni z materiału egzamin, co właściwie wyklucza możliwość zebrania wartościowego materiału.” (Kostera, 2003, s. 127)

Wywiady przeprowadzałam przez cały okres pisania mojej pracy. Było to konieczne z powodu dużej ilości uczestników organizacji oraz odmiennych grafików części z nich. Ponieważ sytuacja placówki w chwili prowadzenia badań była bardzo niepewna, a ważne

informacje mające wpływ na jej przyszłość pojawiały się niespodziewanie, cały czas utrzymywałam kontakt z moim polem badawczym. Wieść o zamknięciu lub zmianie funkcjonowania placówki mogłaby znacząco wpłynąć na opinie i uwagi uczestników organizacji. Ostatni wywiad przeprowadziłam początkiem maja 2019 roku.

O ile to było możliwe, starałam się przeprowadzać wywiady w spokojnym i neutralnym dla rozmówcy miejscu. Najczęściej rozmowy odbywały się w rzeczywistości, bez pomocy technologii (np. wideo-rozmów). Choć udało mi się przeprowadzić spotkanie na działce lub podczas przerwy na papierosa, niestety w przeważającej większości rozmowy miały miejsce na terenie szkoły. Z tego powodu spora część wywiadów odbywała się w towarzystwie osób trzecich lub w pomieszczeniu, do którego takie osoby miały dostęp. Mimo to rozmówcy nie obawiali się dzielić ze mną swoimi przemyśleniami czy uwagami. Czasami nowo przybyła osoba włączała się w konwersację, swobodnie dyskutując o zadanym pytaniu. Wywiady indywidualne często na chwilę zmieniały się w wywiad zbiorowy. Rozmówcy dopowiadali sobie nawzajem niektóre wydarzenia oraz przypominali sobie dawne wydarzenia.

Przed przeprowadzeniem wywiadu przygotowywałam listę pytań, jednak często nie trzymałam się ściśle jej struktury. Niektóre pytania powtarzały się, tematy również były podobne, jednak każda rozmowa była inna, miała inny przebieg. Rozmówcy skupiali się na odmiennych elementach ich zawodu, chętniej rozwijali niektóre tematy, choć przy niektórych woleli milczeć. Ton głosu również wiele mi mówił o ich nastawieniu do poruszanych spraw, czasami nawet do odgrywanej przez nich roli społecznej.

Rozmowy były nagrywane przez dyktafon, o czym rozmówcy zostali poinformowani. Wydaje się, że obecność urządzenia nagrywającego dźwięki nie wpłynęła negatywnie na wynik rozmowy. Dzięki temu urządzeniu mogłam skupić swoją uwagę na postaci mojego rozmówcy i badać jego mowę ciała oraz okazywać mu zainteresowanie, również w ten niewerbalny sposób.

Długość rozmów była różna, wahała się między trzema minutami a godziną. Ta różnica wynika ze swobody wywiadów. Jeśli rozmówca nie chciał wglębiać się w jakiś temat, nie zostawał do tego zmuszany. Starając się o jak najbardziej naturalne odpowiedzi starałam się nie przymuszać nikogo do napiętej rozbudowy odpowiedzi. Każdy rozmówca

poświęcał mi tyle czasu, ile chciał. Łącznie przeprowadziłam 15 wywiadów na przestrzeni roku kalendarzowego.

4.

Część empiryczna

Ta część jest związana z przeprowadzonymi przeze mnie badaniami. Odpowiem na postawione poprzednio pytania oraz przedstawię całokształt położenia w obecnej, przeszłej i przyszłej sytuacji szkoły.

4.1. Witamy w szkole

Badana przeze mnie Publiczna Szkoła Podstawowa jest stosunkowo młodą placówką. Powstała w 1959 roku na polecenie ówczesnego rządu, a do użytku została oddana w 1961. Była ona wtedy jedną z wielu tak zwanych „tysiąclatek”. Budynek szkoły jest niewielki, ma tylko jedno piętro. Klas nie ma zbyt wiele, korytarze są wąskie. Jeden nauczyciel podczas dyżuru jest w stanie zobaczyć, co się dzieje na drugim końcu korytarza.

Przed głównym wejściem do szkoły mieści się przystanek autobusowy i przejście dla pieszych. Ostatnio przy pasach zamontowano sygnał świetlny, żeby dzieci mogły bezpieczniej dotrzeć do szkoły. Zanim technologia ułatwiła bezpieczną podróż, od wczesnych godzin porannych przy przejściu stał policjant, który zatrzymywał w odpowiednim czasie samochody. Pod szkołę podjeżdża autobus. Nie jest to autobus miejski, wyglądem bliżej mu do pojazdów komunikacji międzymiastowej. Wiezie on uczniów z pobliskich wiosek. Przez ostatnich parę lat wiele wiejskich szkół zostało zamkniętych, dlatego dla ich rodzin wybór tej szkoły okazał się koniecznością. Ich pociechy nie miały innej możliwości, jak dojazd do szkoły. Po południu autobus odbierze je z powrotem do domu. Jeśli z jakiegoś powodu dziecko nie zdąży wsiąść, będzie musiało zadzwonić po rodziców albo w ostateczności poprosić o pomoc nauczycielkę z samochodem.

Największym pomieszczeniem, do którego uczniowie mają dostęp podczas wszystkich przerw, jest świetlica. Pełni ona również rolę stołówki i pokoju do korepetycji. Wszystkie dzieci wiedzą, że jeśli nadchodzi czas obiadu, trzeba sprzątnąć swoje zabawki i zeszyty i na czas przerwy opuścić pomieszczenie, aby dzieci z wykupionymi obiadami mogły zjeść swój posiłek

Po skończeniu zajęć dzieci podchodzą do swoich szafek i zabierają rzeczy. Szafki są dosyć nowym urozmaiceniem w szkole, kiedyś rolę szatni spełniało parę rzędów haczyków

po lewej ścianie przy wejściu głównym. Nauczyciele stoją na dyżurze i starają się uspokoić kilkadziesiąt rozbieganych dzieci. Czasem do nich podejdzie jakiś rodzic po to, żeby porozmawiać o swojej pociesze, albo po prostu poplotkować. Nauczyciele nie wychodzą ze swojej roli, czasem już idąc do domu są zatrzymywani przez opiekunów dzieci, po to, żeby dowiedzieć się, czy uczeń sobie radzi i o co chodziło w ostatnim zadaniu domowym, bo nawet tata go nie mógł rozwiązać? A jutro będzie sprawdzian? To co mam z dzieckiem powtórzyć?

Moje pole badawcze jest niezwykle interesujące. Społeczności lokalne, zamknięte, mogą być zbadane tylko przez osoby, które zostaną uznane za „swoje”. Na szczęście moi rozmówcy nie obawiali się otworzyć przede mną. W wywiadach można dostrzec to ciepło oraz przywiązanie, którym darzy się lokalną społeczność.

Ja: A może pamięta pani wydarzenie ze szkoły, które się wspomina potem po wielu latach?

Nauczycielka 1: Znaczy, w bibliotece co dzień zdarzają się sytuacje może nie tak dramatyczne i nie tak spektakularne, ale sytuacje, które świadczą o tym, że biblioteka żyje i że dzieci tu czują się dobrze i się uzewnętrzniają. Bo z takich spektakularnych spraw, była taka sytuacja, że jak zrobiłam jedną z akcji w bibliotece z takich atrakcyjnych dla dzieci, co właśnie staram się robić bardzo często, to napór na bibliotekę był taki, że dzieci niechcący wyciągnęły drzwi z zawiasów. To znaczy, tak wchodzili intensywnie, że drzwi zostały podważone na zasadzie dźwigni, o szalkę plecaka jednego z uczniów, która zahaczyła się pod drzwiami i wybiła drzwi z zawiasów. I dzieci krzyczą „Proszę pani, proszę pani! Drzwi wyleciały!”. I ja patrzę, rzeczywiście, ktoś trzyma za klamkę, a te drzwi tak! Więc od razu pobiegłam, te drzwi odstawiłam. Pana woźnego poprosiliśmy, on posadził drzwi i zabezpieczył, aby tak już się nie wydarzyło. To świadczy o tym, że napór był bardzo mocny.

4.1.1 Lekcja geografii, czyli na czym polega lokalność?

W czasie rozmów często powtarzał się wątek lokalności. Większość osób w szkole zna się dosyć dobrze, czasami nauczyciele są sąsiadami rodziców swoich uczniów. W szkole na pewno nie istnieje problem anonimowości. Wszelkiego rodzaju opinie zwrotne docierają wprost do nauczycieli, a pomoc nie jest tylko obowiązkiem oświaty, ale również codziennym

wsparciem sąsiedzkim. W związku z tym rodzice nie boją pytać się o różne sprawy pedagogów, ci z kolei nie czują oporów przed kontaktami z innymi pracownikami sektorów publicznych w celu uzyskania szerszych informacji. Ma się wrażenie, że wszelkiego rodzaju organizacje publiczne działają w mieście w sposób połączony, bardziej ściśły ze sobą niż zazwyczaj.

Mieszkańcy często spotykają siebie nawzajem w codziennych sytuacjach i podczas takich kontaktów czasami rozwiązują wspólnie różne problemy. Sprawa, która w dużym mieście, w obliczu anonimowości, wymagałaby oficjalnych pism oraz wydzwaniania do drugiej osoby, tutaj wymaga jedynie spokojnej rozmowy w czasie wybierania produktów na obiad. Nie oznacza to, że nie istnieje tutaj biurokracja. Jest ona jednak ograniczona do minimum na rzecz codziennych kontaktów.

Lokalność w pewnych aspektach wpływa również pozytywnie na pracę nauczycieli. Dzięki swobodnym rozmowom z rodzicami, pewniej zwracają uwagę na wszelkiego rodzaju niepożądane zachowania ucznia. Opiekunowie dzieci przyjmują takie informacje spokojniej, wierzą w szczerść pedagoga, z którym znają się od wielu lat. Dzięki temu praca nad problemowym uczniem staje się dla nauczyciela prostsza, a rodzice ufając w dobre intencje innego mieszkańca, od razu zabierają się do pracy z dzieckiem. Taki element działania lokalności wpływa pozytywnie na wychowanie podopiecznego.

Ja 90% dzieci znam z imienia i nazwiska. A ponieważ jest to małe miasto, to wiadomo, że zna się także rodziców. Krąg kulturowy i społeczny z którego te osoby, pochodzą także tak. Zresztą rodzice często na ulicy zatrzymują mnie i mówią: „A dziękuję że poleciła pani tą książkę, bo wszyscy ją czytaliśmy i była świetna”. Mam też informację zwrotną, jak moja praca oddziałuje bezpośrednio na rodziny. To jest świetne. Rzeczywiście bycie w małym mieście, powoduje to że się odczuwa informację pozytywną zwrotną. [...] Rzeczywiście jest tak, że małe miasto sprzyja nawiązywaniu relacji między ludźmi i pomaga to, jak mówię „To przeczytajcie państwo jeszcze to i to. Albo tego i tego autora.”. „A pani ma to?”, „Oczywiście, że mam, a jak nie mam, to do biblioteki publicznej”. I to jest taka kontynuacja tej pracy. (nauczycielka 1)

[...] my się znamy, czy ze sklepu, czy wymieni się „dzień dobry” z kimś. Po prostu się zna. Na pewno jest łatwiejsza współpraca z takimi rodzicami, łatwiejszy kontakt jest, śmielszy. Bo jeśli się nie zna rodziców, to nie wiadomo z kim ma się do czynienia.

Człowiek ma też większy dystans. A jednak przez tą znajomość z rodzicami dystans się zmniejsza. Swobodniej jest zadzwonić do rodzica, czy z nim porozmawiać. Ja lubię takie kontakty. [...] Jest elastyczniejsza współpraca. Czasem jak dziecko jest niegrzeczne, to łatwiej nam to powiedzieć, bo wiemy, że ta druga strona przyjmie to normalnie, a nie bez takiego oburzenia. (nauczycielka 2)

Jesteśmy małą szkołą, bardzo opiekuńczą. Na pewno rodzice zapisując dziecko do naszej szkoły kierują się tym, że praktycznie wszyscy się znamy. Tak naprawdę, to są to dzieci naszych dzieci. Jest to plus takiego środowiska lokalnego, małego miasteczka. (nauczycielka 3)

Ponieważ większość osób ma ze sobą bliższe kontakty, niż tylko zawodowe, łatwiej jest prosić o pomoc. Większość również wie, do kogo zwrócić się z prośbą. Lokalne relacje sprzyjają zacieśnianiu więzi. Ludzie w potrzebie dowiadują się o sobie rzeczy, które w większej powściągliwości uczestników kontaktu mogłyby pozostać niezauważone. Niczyje obowiązki nie są ograniczone tylko do konkretnego zawodu. Jeśli do wykonania jest jakaś czynność, a dana osoba jest w stanie się jej podjąć, jej udział nie podlega dyskusji. Jest to zazwyczaj również pewnego rodzaju zabezpieczenie, ponieważ pomagając innym ma się pewność, że to działanie nie zostanie niezauważone. W tak małych społecznościach większość osób się kojarzy, więc konkretny czyn zostaje przypisany do konkretnej osoby. Później mieszkańcy chętniej pomagają takiej osobie, pamiętając jak wiele dobrego uczyniła ona dla dobra społeczności.

Ja tutaj świadczę usługi wszelkie i różne. Właśnie przed chwilą drukowałam nuty na „Chodźmy wszyscy do stajenki” bo dziecko zapomniało i nie miało. Od takich zwykłych pomocowych, poprzez udzielanie informacji naukowej. (nauczycielka 1)

Przez to, że jestem fotografem szkolnym przez 5 lat, to najwięcej moich materiałów trafia na stronę szkoły, na naszego Facebooka, no bo to są materiały fotograficzne. Przez to też czasem muszę notatkę do tego napisać. Dlatego moje zaangażowanie w tą stronę, czy w tego Facebooka jest duże, bo ja mam te materiały. Na Facebooku zamieszczamy zdjęcia z wydarzenia w czasie rzeczywistym. Czyli to jest taka szybka akcja - jest wydarzenie, jest na Facebooku. Na stronie szkolnej to się może pojawiać z opóźnieniem. (nauczycielka 2)

Ja to wszystko potem graficznie robię. Plakaty, czy jakieś inne materiały, to wszystko w domu projektuję, wykonuję i drukuję na własnym sprzęcie. (nauczycielka 3)

W ogóle jak się jest nauczycielem i pracuje się w naszej szkole, to każdy z nas musi w jakimś stopniu współpracować z innymi, przy różnych apelach, akcjach itd. Każdy musi w jakiś akcjach się udzielać i każdy ma swoją, że tak brzydko powiem, brudną robotę do wykonania. (nauczycielka 4)

Nauczycielka: Pani szyje przy jasełkach. Sukienki i wszystko.

Rozmówczyni: To jest dobrowolnie.

4.1.2. Lekcja techniki. czyli miejsce dla ucznia

Najważniejszymi interesariuszami szkoły są dzieci. Pracownicy szkoły doskonale o tym wiedzą i starają się pomóc tak, jak mogą odnaleźć się uczniom pierwszej klasy w nieznanym im środowisku. Znajomość pracowników pomaga uczniom otworzyć się w nowym miejscu. Pewna swoboda w obyczajach pomaga stworzyć tę społeczność. Dzięki temu dzieci nie boją się wyrażać swoich uczuć, korzystać z pomocy. Często uczniowie, zwłaszcza młodsi, zwierniają się nauczycielom ze swoich problemów, mówią, że czują się samotni, że chcieliby porozmawiać. Uczennice proszą nauczycielki o zaplecenie im włosów na przerwie, czy czasami o zwykły kontakt. Jest to bardzo widoczne na wszelkiego rodzaju wydarzeniach. Dzieci nie boją się podejść do swojego wychowawcy i po prostu się z nim przytulać. Bliskość fizyczna jest tu powszechna i prawie zawsze inicjowana ze strony uczniów. Przywiązanie widać nawet w zwracaniu się do nauczycieli. Do opiekunów, z którymi dzieci mają najlepszy kontakt, zwracają się za pomocą słowa „Pani” i pierwszego imienia, czasami zdrobniałego.

Jakieś dziecko reaguje rozczulającym tekstem, albo zwierzaniem się z osobistych sytuacji. To zdarza się cały czas. Ostatnio nawet chłopiec zmęczony przyszedł z drugiej klasy i mówi „Proszę pani! Ja się czuję jak ostatni tytan!”. [...] Wiadomo, dzieci są w takim wieku, że jeszcze nie kontrolują tego, co mówią, więc jest zabawnie. To jest urok pracy[...]. To jest świetne. (nauczycielka 1)

[...]dzieci lubią nauczycieli, którzy są w stosunku do nich empatyczni, bez względu na to czy jest to pani z matematyki, czy pani z polskiego. Mamy tutaj panią z polskiego, którą dzieci kochają po prostu. To jest człowiek który jest dla ludzi, który jest dla

dzieci, wszystko co powie i zrobi ta pani jest po prostu święte i świetne. (nauczycielka
2)

Pracownicy szkoły dbają o to, aby z tego miejsca uczynić coś więcej, niż tylko przechowalnię dla dzieci. Ograniczenia otoczenia sprawiają, że niektóre czynności mogą wymagać dodatkowych działań. Na przykład wyjście do teatru to nie zajęcie na parę godzin lekcyjnych, ale na cały dzień. Konieczna jest rezerwacja autobusu, wyjazd do innego miasta. Po powrocie konieczne jest zajęcie się dziećmi z wiosek, oczekiwanie do przyjazdu autobusu szkolnego lub zorganizowanie dodatkowego transportu i pilnowanie, żeby dzieci dotarły do swoich, często znacznie od siebie oddalonych, domów. Jednak wszyscy starają się jak mogą, żeby ukazać dzieciom jak najwięcej i dostarczyć im wystarczających dóbr, również poza lekcjami. Takie wydarzenia są dla tych dzieci niezwykle ważne, ponieważ nie tylko uczą ich o języku polskim i geografii. Dla sporej części z nich to jest jedyne spotkanie z teatrem i kulturą na jakie obecnie mogą sobie pozwolić. Wyjazdy do większych miejscowości pomagają dzieciom uzyskać swoistego rodzaju oglądę potrzebną w niektórych sytuacjach towarzyskich. Przy okazji pozwalają uczniom na odnalezieniu w sobie zamiłowania do sportu, aktorstwa, innego rodzaju aktywności, o którym wcześniej nawet by nie pomyśleli będąc zamkniętym w lokalnej, konserwatywnej społeczności. Nawet kilkugodzinny pobyt w większej społeczności jest dla uczniów szansą poznania czegoś nowego i oderwania się od szarej rzeczywistości. Daje im to szersze spojrzenie na otaczającą ich rzeczywistość i pomaga wybrać dla siebie odpowiednią ścieżkę życiową.

Jednak lokalność to nie tylko środowisko z którego trzeba się wyrwać, żeby poznać nowe możliwości. Dzięki braku anonimowości i ciągłej opinii zwrotnej, nauczyciele doskonale wiedzą, co podoba się uczniom, a co ich odrzuca. Sprawia to, że mogą w lepszy sposób dotrzeć do swoich podopiecznych oraz bardziej zainteresować ich omawianym tematem. Proszym również staje się proszenie o pomoc pracowników innych zawodów. Po znajomości można poprosić fotografa o zrobienie zdjęć, które potem będą pamiątką na całe życie. Nauczyciele nie boją się wychodzić z inicjatywą nowego programu, ponieważ wiedzą, że mogą liczyć na wsparcie lokalnej społeczności. Prośba o pokazanie zakładu nie wiąże się z ogromną ilością biurokracji i miesiącami czekania na odpowiedź, ale ze zwykłą, towarzyską rozmową. Ponieważ właściciele innych organizacji często dobrze znają te dzieci, które przychodzą z wizytą do ich miejsca pracy, łatwiej im się zgodzić na takie odstępstwo od codziennej rutyny.

4.1.3. Lekcja matematyki, czyli każdy jak potrafi

Małe środowisko sprawia również, że konieczne jest korzystanie z takich zasobów, do jakich ma się dostęp. Ograniczona ilość środków wymusza na mieszkańcach działania kreatywne, na które nie byłoby potrzeby w innym środowisku. Bywa to sporym obciążeniem, ale z drugiej strony pomaga to zintegrować społeczność i sprawia, że wspólne rozwiązania danego problemu stanowią dobre wspomnienie na lata.

W szkole przystąpiliśmy do ogólnopolskiego programu „Lekkoatletyka dla każdego” i faktycznie mamy zorganizowane zajęcia dla dzieci klas 1-3. I jest to jedna godzina w tygodniu. I klas 4-6 są to 3 godziny. I dzieci bardzo chętnie uczęszczają na te zajęcia. Rzeczywiście, mają możliwość wyjazdu na różne imprezy sportowe. Ostatnio byliśmy na Open Warsaw Marathon. Tam dzieci zobaczyły, jak wyglądają prawdziwe maratony. W ramach tego programu poznajemy mnóstwo gwiazd sportowych. {...} Także staramy się, żeby ten wachlarz był jak największy. (nauczycielka 1)

W każdym miesiącu mamy jakąś akcję. Odeszłam parę lat temu od formuły konkursu, bo on już się zużył. Konkurs jest dla dziecka przykrym obowiązkiem. Słabi nauczyciele każą przygotowywać dzieciom plakaty. Dzieci już mają powyżej dziurek w uszach plakatów. Tak samo jest z konkursami. W konkursach bierzemy udział jedynie ogólnopolskich. Ja już nie organizuję. Natomiast, od kilku lat organizuję różne akcje i happeningi i one działają świetnie. Może zacznę od zeszłego roku, bo mieliśmy świetną akcję. W tamtym roku, wzięłam udział w ogólnopolskim konkursie na okładkę do książki. Zainscenizowaliśmy zdjęcia „Dzieci z Bullerbyn”. To są zdjęcia, które musiały zostać przygotowane profesjonalnie. [...]. Wyczułam w tym konkursie inny potencjał. Moja przyjaciółka jest profesjonalną fotografką i postanowiłam poprosić ją o zdjęcia. Bardzo chciałam przeżyć z dziećmi taką przygodę, że rzeczywiście wchodzimy w świat „Dzieci z Bullerbyn”. Ubraliśmy się w stroje stylizowane na epokę. Ja również, co było śmieszne dla dzieci. Poszliśmy w miejsce, które mniej więcej przypomina Szwecję i zrobiliśmy sobie takie zdjęcia. Widać niesamowitą energię i naturalność dzieci. {...}. Akcja się podobała. (nauczycielka 2)

Ja: *A wydarzenia, żeby dzieci poznały różne zawody, wyszły z pani inicjatywy?*

Nauczycielka 3: *Tak. To z mojej strony wyszło. To jest taka moja innowacja, ponieważ pamiętam to z czasów mojego dzieciństwa. Chodziliśmy do zakładów. A*

teraz widzę, że coraz mniej się to stosuje. Więc, żeby urozmaicić dzieciom czas spędzony w świetlicy, wychodzimy. Na razie byliśmy na dwóch spotkaniach, idziemy we wtorek do naszego urzędu miasta, potem mam w planie odwiedzenie docelowo 7 miejsc, zakładów. Chodzimy po znajomych, robimy wywiad z nimi, pracownikami czy właścicielami. Opowiadają nam i pokazują na czym polega ich praca. Ostatnio byliśmy w salonie fryzjerskim, więc dzieci były czesane. Wszystko właściciel opowiadał. O swojej pracy i zakładzie. To fajna przygoda była. Teraz we wtorek byliśmy w muzeum. Pani opowiadała nam o swojej pracy, na czym ona polega

Nie tylko nauczycielki dbają o dobro dzieci, Osoby dbające o czystość szkoły oraz kucharki wspomagają uczniów jak tylko mogą. Sprzątaczkami nie pozostają obojętne na dzieci potrzebujące pomocy, opiekują się nimi jak tylko mogą, oczywiście nie przeszkadzając w kompetencjach pedagogom. Z kolei kucharki dbają o porządne posiłki, troszcząc się o fizyczne potrzeby uczniów. Panie przygotowujące jedzenie wyrzucają z menu wszelkiego rodzaju niezdrowe produkty, przy okazji dbając o ich atrakcyjność dla dzieci.

Dzieci doskonale wiedzą, że mogą zaufać również pozostałym pracownikom w szkole, nie tylko pedagogom. Często zagadują osoby sprzątające, pytając o sprzęt do zabawy. Poza szkołą dzieci chętnie pozdrawiają wszystkich znanych im dorosłych pracujących w placówce, czasami same zaczynają rozmowę. W razie problemów nie boją się zwierzać sprzątaczkom czy kucharkom.

Pracownik szkoły: *Właśnie była taka sytuacja, że dziewczynka w ubikacji płakała. Okazało się, że nic nie zgubiła, zapomniała, ale coś tam źle na lekcji muzyki zaśpiewała. [...]*

Ja: *Jak wtedy uspokaja się takie dziecko?*

Pracownik szkoły: *Znaczący, przytulili się do mnie i tak jej przeszło. Każdy jak potrafi, jak czuje.*

Dziewczynka się w ubikacji przewróciła. Głową uderzyła, bardzo wtedy płakała. Nawet otworzyliśmy okna, bo tak się źle czuła. Coś takiego pamiętam. [...] Tak, myśmmy okna otwierali, przytulali. Jej się ręce trzęsły. Tylko mówi „mama, mama”. A to było dziecko ze świetlicy, więc musiała czekać, aż mama wróci. Ale panie były, to później się nią zajęły. (Pracownik szkoły)

Ja: Pani się stara, żeby te posiłki były jak najzdrowsze.

Pracownik szkoły: Tak. Patrzymy na to i przede wszystkim patrzymy na gwarancję. Żeby tych chemicznych E nie było. Jeszcze jogurty dzieci mają do obiadu, to my tylko mamy z Bakomy, bo oni nie mają tych chemicznych w środku. W każdym coś jest, bo nie ma że nie. Ale nałożą tam Bóg wie czego i potem to dzieciom...Tak że soczki to bierzemy wszystko naturalne.

4.1.4. Lekcja plastyki, czyli kreatywność

W szkole najważniejsi są uczniowie. Każdy nauczyciel ma inny charakter i przez to dociera do uczniów swoim własnym sposobem. Pracownicy chętnie mówią o swoich systemach współpracy z dziećmi. Szkoła podstawowa jest odmienna od innych placówek edukacyjnych, na przykład szkół średnich, przez to, że uczniowie są mocno zróżnicowani wiekowo. Ich potrzeby na każdym etapie rozwoju muszą zostać zapewnione. Pracownicy starają się utrzymać dobry kontakt z podopiecznymi.

Dzięki temu, że placówka jest niewielka, nauczyciele są w stanie lepiej dotrzeć do swoich uczniów. Po dokładnym poznaniu indywidualnego ucznia wiedzą, jakie są jego potrzeby i jak w najbardziej efektywny sposób z nim rozmawiać. Bliskie kontakty z uczniami pozwalają na lepszą opiekę nad nimi. Zdarza się, że nauczycielka nawet porównuje niektóre swoje powiązania z uczniami do relacji matki z dzieckiem.

Ponieważ do szkoły podstawowej uczęszczają młodsze dzieci, mają one często problemy z dostosowaniem się do środowiska szkolnego. Przyzwyczajenie do krótszych godzin pracy oraz ogólna energia czasami nie pozwalają uczniom się skupić i wykorzystać odpowiednio danego im czasu w szkole. Nauczyciele starają się zająć dzieciom dzień oraz uczyć ich poprzez zabawę. Jak wspominałam wcześniej, pomimo swobody zachowania szkoła nie mogłaby istnieć, gdyby nie zbiór zasad, które regulują jej działanie. Pracownicy starają się jak potrafią, żeby urozmaicić ten czas uczniom, ale nie mogą negować istnienia regulaminu. Dlatego nauczycielki próbują w sposób przyjazny dzieciom nauczyć ich przestrzegania zasad i odpowiedzialnego działania w społeczeństwie.

Na każdą grupę trzeba mieć swój sposób. Trzeba ich najpierw poznać, zobaczyć jakie mają zainteresowania, co lubią i można wtedy ich zainteresować na lekcji. Myślę, że

poczucie humoru też pomaga. Są też zasady, których się zawsze trzyma. Nie naciąganie, nie łamanie zasad. To pomaga w okiełzaniu grupy. (nauczycielka 1)

Przez śpiew uczę dzieci słówek. Wierszyki, piosenki to podstawa w klasach 1-3. Podoba mi się ten efekt końcowy, gdzie pod koniec czerwca dzieci potrafią 10 piosenek zaśpiewać bez użycia książek. (nauczycielka 2)

Bardzo lubię dzieci i jestem wychowawcą. Od klasy 4 staramy się być na drodze przyjacielskiej. I rzeczywiście w miarę możliwości staramy się pomagać, jak dziecko ma jakiś problem. Myślę, że to jest najlepsza stopa komunikacji przyjacielskiej. Wtedy dzieci się zwierniają, lub jedno przedstawia problemy drugiego dziecka i powoli docieramy do tych problemów. (nauczycielka 3)

Każde dziecko musi mieć zapewnione jakieś zadanie. Albo odrabiają lekcje, grają, coś wycinają. Każde dziecko musi mieć zapewnioną jakąś rozrywkę. Nawet jeśli dziecko samo nie wie czego chce, to trzeba tak to zrobić, żeby dziecko miało coś do robienia w tym czasie. Inaczej wariuje, biega po świetlicy. [...] No i to jest taka współpraca, że mamy grupę na Facebooku i tam się wymieniamy swoimi doświadczeniami, pracami, pomysłami. W ogóle rozmawiamy na temat rozwiązań, wychowania, opieki dzieci na świetlicy. Takie różne bieżące sprawy. Sobie doradzamy, wspomagamy się. Podłoże jest luźne. (nauczycielka 4)

To jest najgorsze, żeby dotrzeć do tych dzieci. W jakiś sposób trzeba do nich dotrzeć. Czasami takie rozmowy, pogadanki mało dają. Najlepiej to jest krótko, zwięźle, na przykładzie. Wtedy dziecko się wystraszy. Powiedzieć „A, bo ten kiedyś miał tak i tak, coś się stało”, „Proszę pani, naprawdę?”, „Tak, naprawdę”. Wtedy lepiej im to zostaje w głowie. Czyli takie historie z życia trzeba mówić, żeby to nie była taka czysta pogadanka. Jakbyś czytała regulamin. Bo samo czytanie regulaminu w ogóle do dzieci nie dociera. W ogóle. Trzeba z nimi tak sobie pogadać, jak mama z dzieckiem. Wtedy to coś daje. (nauczycielka 5)

4.1.5. Lekcja wychowawcza, czyli kłopoty w sielance

Pomimo zaangażowania pracowników, praca w szkole może mieć swoje negatywne strony. Wśród największych przeszkód nauczyciele wymieniali głównie pracę papierową,

która stoi na przeszkodzie większemu zaangażowaniu w życie szkoły. Często nauczyciele nie wychodzą tak chętnie z wszelkiego rodzaju rozwiązaniami czy urozmaiceńmi spędzania wolnego czasu dla dzieci, ponieważ nie chcą w ten sposób dokładać sobie ogromu mozolnej pracy. Takie działania wydają się pedagogom niepotrzebne, ponieważ sami nie widzą sensu w tak dokładnym opisywaniu wykonywanych czynności. Wszelkie działania pracowników oświaty muszą być dokładnie opisane i skatalogowane, przez co nauczyciele tracą czas, który mogliby poświęcić na lepszą opiekę nad uczniami.

Papierologia mnie odstrasza i bardzo zniechęca. Chciałabym z dziećmi pracować, ale jak się dowiaduję, że jak to zrobię muszę to opisać, gdzieś tam wysłać, udokumentować. Mi brakuje czasu na pracę z tymi dziećmi. Chęć mi odchodzi. Wiele rzeczy się robi w szkole, o których nie mówimy, bo nie chce się nam potem tych rzeczy opisywać. Programów, opracowań. Kiedyś było inaczej. Nie było tego wszystkiego. (nauczycielka 1)

J: A gdyby mogła pani z czegoś zrezygnować w pracy nauczyciela, np. spotkanie z rodzicami, papierologia?

Nauczycielka: Papierologia, jak najbardziej. Wtedy miałybyśmy więcej czasu na zajęcie się dziećmi.

Co bym usunęła? Może te papiery. Jestem już po wszystkich awansach, które były do zrobienia. W tamtym czasie te papiery. (nauczycielka 2)

Myślę, że te papiery. To zajmuje dużo czasu i czasami bywa niepotrzebne. Choć nie zawsze. (nauczycielka 3)

Wśród innych przeszkód, na które natrafiają pracownicy jest brak zrozumienia dla ich pracy, zwłaszcza ze strony rodziców. W czasie rozmów nauczyciele często wspominali, że mogą pozwolić sobie na większą śmiałość dopiero wśród znajomym im rodzinom. W przypadku rodziców mieszkających poza najbliższym terenem pracownicy spotykają się z większym dystansem.

Nauczycielki często czują niezrozumienie dla ich ogromu pracy. Wielu obywateli często nie rozumie, jak bardzo wymagająca i odpowiedzialna jest praca pedagoga. Taka ścieżka kariery wymaga od dorosłych nie tylko znajomości piosenek i zabaw z uczniami, ale

również cierpliwości oraz zdolności przywódczych, potrzebnych do opanowania ponad dwudziestki dzieci. Rodzice również nie są skorzy do uwierzenia w uwagi nauczycieli. Nie biorą pod uwagę wszelkiego rodzaju czynników dodatkowych, mających wpływ na zachowanie ich dzieci, jak obecność rówieśników czy fakt, że na grono uczniów przypada jeden nauczyciel. Pedagodzy wspominali, że gdyby wiedzieli, że mogą swobodniej rozmawiać z opiekunami na temat podopiecznych, zaoszczędziłoby im to wiele problemów. Nauczyciele chcieliby zostać docenieni za swoją pracę na rzecz placówki i dobra uczniów.

Co bym zmieniła? Papierologia aż tak bardzo mi nie przeszkadza, bo mamy teraz dziennik elektroniczny, z racji tego, że uczę wychowania fizycznego, myślę, że jest mniej tej pracy stricte związanej z pisaniem, ocenianiem. Chciałabym, żeby każdy rodzic mógł przyjść i zobaczyć jak dziecko zachowuje się w szkole i jaką obdarzoną jest opieką. Wtedy może rodzice spojrzeli by łagodniejszym okiem. Gdyby przyszli na salę gimnastyczną rodzice zobaczyliby 25 rozbieganych, roześmianych dzieciaków, albo na przerwę, gdzie jest naprawdę bardzo duży hałas, to myślę, że by to docenili. Zresztą nie raz spotykałam się z tym, że rodzice w przedszkolu oceniają pracę nauczyciela, po czym jak odprowadzają dziecko do pierwszej klasy, to są zaskoczeni, bo nie spodziewali się ze strony szkoły takiej opiekuńczości i takiego wielkiego hałasu. I wtedy nasza praca jest doceniana. Jak rodzic przychodzi do szkoły i widzi jak to faktycznie wygląda. (nauczycielka 1)

Jak są dzieci od znajomych, to mam większą śmiałość zwrócić uwagę dzieciom. Przez to, że zna się też rodziców. Bo wiadomo jacy są dzisiaj rodzice. Roszczeniowi troszkę, więc czasem nawet jak się uwagę dziecku zwróci, to można mieć potem niemiłe sytuacje. Więc mam większą śmiałość i łatwiej mi jest takim dzieckiem, że tak powiem, kierować. [...](nauczycielka 2)

Bo jeśli się nie zna rodziców, to nie wiadomo z kim ma się do czynienia. Człowiek ma też większy dystans. (nauczycielka 3)

Pracownicy często zwracają uwagę na brak miejsca w szkole. Budynek jest stosunkowo niewielki, sale są małe, korytarze wąskie. Przy obecnej zabudowie i trzystu młodych uczniach na korytarzach panuje ogromne zamieszanie – opanowanie takiej ilości dzieci staje się niezwykle trudne. Dzieci, które większość czasu spędzają w szkolnych ławkach rozpiera energia. Przez większość czasu boisko szkolne jest zamknięte

z powodu problemów pogodowych, dlatego uczniowie na tej małej, zamkniętej powierzchni próbują odreagować brak dostatecznego ruchu. Wyjście na korytarz w czasie przerwy może wiązać się z zagrożeniem bliskiego zetknięcia się z rozszalałą grupką dzieci. Pracownicy starają się wychodzić na wprost potrzebom podopiecznych. Nauczycielka wychowania fizycznego otwiera w czasie niektórych przerw salę gimnastyczną, żeby uczniowie mieli więcej miejsca na ruch. Na korytarzach stoją stoły do ping ponga, pomagając dzieciom okiełznać ich energię w przyjazny dla środowiska sposób. Niestety, istniejące rozwiązania nie sprawiają, że problem z brakiem miejsca znika. Funkcjonowanie na tak niewielkiej przestrzeni sprawia ogromne problemy pracownikom, czyli osobom dorosłym. Uczniowie od samego początku są nauczani potrzeby ustępowania innym i zwalniania im miejsca w czasie potrzeby, ale z racji młodego wieku takie rozwiązania mogą wprowadzić spory zamęt w tych zachowanie oraz utrudniać wychowawcom sprawianie opieki nad nimi.

Część nauczycieli nie ma swoich sal, a w szkole panuje system zmianowy. Klasy najmłodszych klas zaczynają się uczyć, kiedy poprzednie grupy skończą, inaczej praca byłaby niemożliwa. Oprócz małej przestrzeni szkole brakuje profesjonalnego sprzętu. Na całe grono pedagogiczne jest jeden komputer i jedna drukarka. Nawet, jeśli braki sprzętowe zostałyby wypełnione i tak powstałby problem, gdzie te urządzenia rozlokować.

Znaczy, najbardziej doskwiera nam z takich spraw technicznych sprzęt. Brakuje mi własnego stanowiska pracy. Brakuje mi komputera, oprogramowania, drukarki kolorowej, bo wszystko w domu muszę drukować. I to jest właśnie nasza bolączka, że my nie mamy naszego stanowiska pracy. Komputer i laptop tutaj jest, ale jak już się dokumentację robi, to my wszystko musimy wykonywać na swoim sprzęcie. Jedyne co mi brakuje to sprzętu do własnej dyspozycji.. [...]Nie mam własnej sali. U nas jest mała szkoła, więc w ogóle nam pomieszczeń brakuje, naszą własną salą jest świetlica. I tego też brakuje, własnego miejsca do pracy. (nauczycielka 1)

J: *A gdyby mogła pani coś zmienić w swojej pracy, co by to było?*

Pracownik1: *Żeby kuchnia była większa. Nowoczesne urządzenia i inne.*

Pracownik2: *No, to by mogło być. U nas tu, mogłoby być tak, aby kuchnia była osobno i świetlica osobno. To by było fajne rozwiązanie. Bo to przeszkadza i jednym i drugim. Dzieci się bawią, a to trzeba wszystko zbierać, ścierać te stoły, wszystko znowu uporządkować i znowu jedzą obiad. Później znowu muszą się z tym rozkładać, to nie jest dobre rozwiązanie, no ale w większości szkół chyba tak jest. [...]. A tu*

myślę, że to nie jest dobre rozwiązanie, żeby świetlica była z jadalnią. No i wiadomo, jakby tutaj było więcej miejsca, to też by było lepiej. Żeby to było chociaż w kształcie prostokąta. Żeby się to dało inaczej ustawiać w takim jednym ciągu. Żeby się robiło tak, jak powinno być.

Pracownik1: *Już tyle lat jest ta szkoła zbudowana. Kiedyś budowali.*

Pracownik2: *To też nie było dostosowane do kuchni, tylko to pomieszczenia do podgrzewania mleka. Na pewno jakoś to nie przewidzieli. Na taką szkołę, to jest za mała kuchnia.*

Na pewno chciałabym, żeby biblioteka była odrobinę większa, po to żeby wstawić kanapy i fotele. (nauczycielka 2)

I się idzie, gwizdy, krzyki, piszczenie. Jest to uciążliwe, ale takie są dzieci. Tu są korytarze wąskie, a dzieci jest dużo. [...] I to jest chyba największy minus. Latem jest co innego, idą na boisko, mogą się wyszaleć. No, ale tą zimą jednak, jak siadają pod tą klasą, to nawet przejść nie idzie. (z uśmiechem) Nogi wystawią. A trzeba uważać, aby dziecko się o dziecko nie przewróciło. (pracownik szkoły)

4.1.6. Lekcja WOS, czyli problemy z rolą społeczną

Ostatni problem, jaki chcę omówić w mojej pracy, jest związany z samą lokalnością. Choć wcześniej pokazywałam, w jaki sposób zamknięta społeczność potrafi zbliżyć do siebie ludzi, ułatwić organizację oraz pomóc we wspólnym wychowaniu dzieci (na polu rodzic-nauczyciel), to jednak stawia ona przed pracownikami pewne wyzwania. Lokalność potrafi być niezwykle męcząca, ponieważ mieszkańcy nigdy nie mogą wyjść ze swojej roli. Doskonale wiedzą to nauczyciele, którzy są postrzegani jako pracownicy oświaty oraz wychowawcy tak długo, jak są na terenie miasta. Dla ludzi dorosłych w tej małej miejscowości większość osób istnieje w swojej roli społecznej. Oznacza to, że nie jesteś postrzegany jako osoba, ale jako przedstawiciel swojego zawodu nieważne, gdzie się udasz. Zwykle wyjście do sklepu może się wiązać z pytaniami zmartwionych rodziców o swoje pociechy. Podczas spacerów nauczyciele często są zatrzymywani, żeby porozmawiać o swoich podopiecznych. W tym teatrze otoczenia nie mogą wyjść z tej roli, jaką jest dla nich ich zawód. Jediną ucieczką dla nich jest wyjazd poza tereny powiatu. Spacer pośród innych ludzi, którzy postrzegają cię jako anonimową jednostkę, a nie jako twoją rolę społeczną, jest jedną z bardziej relaksujących rzeczy dla pracownika oświaty. Świadomość, że jest się wśród

ludzi, którzy niczego od ciebie nie oczekują, a ty nie musisz całym sobą dbać o pozytywny wizerunek twojej roli społecznej, jest swego rodzaju katharsis.

Brak anonimowości nie jest zawsze dobry. Może być krzywdzący dla uczniów i dla nauczycieli. Wśród uczniów pewne stereotypy zachowań mogą być im przypisane, jak znamy kogoś z rodziny. Porównujemy ich z kimś bliskim. Może być to pozytywne i negatywne. Jest to też męczące dla nauczycieli, którzy zawsze są postrzegani przez pryzmat swojego zawodu. Wychodząc z domu, nauczyciel musi się liczyć z częstymi spotkaniami z rodzicami i pytaniami o swoje pociechy. Przez to często odpoczynek w danej miejscowości staje się niemożliwe i żeby odpocząć od pracy nauczyciel musi wyjechać do miejsca, gdzie będzie anonimowy. (nauczycielka 1)

Dzieci znają ten problem. Od samego początku są postrzegane przez innych jako potomstwo kogoś. Dziecko zegarmistrza, woźnego, pani z banku. Zawód ich rodziców jest dla nich ogromną częścią ich tożsamości. Wszyscy w szkole wiedzą, z kim mają do czynienia. Starsze rodzeństwo również ma duży wpływ na bycie postrzeganym przez innych. Dzieci często nie mają wyboru, do jakiej placówki chcieliby się udać. Uczniowie pierwszej klasy wchodzi do nowego sobie środowiska z już ugruntowaną przez innych na ich temat opinią. Czasami jest to opinia pozytywna, podczas której dziecko musi starać się dorównać swojemu rodzeństwu. Czasami jest to opinia negatywna, kiedy dziecko musi ciężko pracować, aby nie być postrzeganym przez pryzmat bardziej leniwego, gorzej uczącego się brata lub siostry.

Wchodząc do tego środowiska, już od początku uczniowie zdają sobie sprawę, że będą traktowani przez innych w specyficzny sposób ze względu na swoją rodzinę. O ile nauczyciele starają się zachować tyle obiektywności, ile mogą, o tyle całe otoczenie nie pozostawia złudzeń. Jest to w sposób szczególny widoczne wśród innych uczniów. Na apelu rozpoczynającym rok szkolny dla nowych uczniów pierwszej klasy starsze dzieci po usłyszeniu nazwiska wywoływanego podopiecznego od razu powiływały go z osobami jemu pokrewnymi. Często swoje odkrycie dzieci wyrażały negatywnymi opiniami. W ten sposób jeden chłopak, nawet o tym nie wiedząc, już ukazał się starszym uczniom w gorszym świetle.

Dzieci również mają pewne problemy związane z lokalnością względem nauczycieli. Większość dzieci zna swoich wychowawców spoza terenów placówki. Dla nich,

w przeciwieństwie do ich rodziców, trudne może być postrzeganie danej osoby jako nauczyciela, kogoś kto jest za nich odpowiedzialny. Dzieci muszą za murami szkoły porzucić pewien rodzaj lokalności i nauczyć się funkcjonować w środowisku z większym stopniem profesjonalizmu.

Niektóre dzieci prywatnie mówią do mnie ciocia przyszywana, również znam ich od urodzenia. Ale tutaj dzieci są tak nakierowane przez rodziców, że ja jestem w szkole bardziej panią niż ciocią. (nauczycielka 2)

Granica pomiędzy lokalnością a profesjonalizmem się zaciera. Czy przytulanie przez ucznia nauczyciela na przerwie jest związane z samym zawodem, czy z lokalnością otoczenia? Czy pracownik oświaty poświęcający swój wolny czas, aby przez kilkanaście minut porozmawiać z rodzicem podczas wyprawy do piekarni wykazuje się odpowiednim poszanowaniem zawodu, czy odpowiada w ten sposób na potrzeby swojego sąsiada? Gdzie kończy się profesjonalizm a zaczynają się wymagania stawiane przed nauczycielami przez lokalność?

Zbyt rozległa swoboda w kontaktach ze społecznością może być szkodliwa. Szkoła musi pozostać miejscem profesjonalnym ale przystępnym, opiekuńczym ale jednocześnie zdyscyplinowanym. Żadna placówka nie istnieje w próżni, różne organizacje mają na siebie wpływ. Kto ma wpływ na szkołę podstawową?

4.2 Co znajdowało się po drugiej stronie ulicy?

Żeby odpowiedzieć na te wszystkie pytania, trzeba najpierw przyjrzeć się historii szkoły. Placówka powstała w latach 60, jako jedna z tak zwanych „tysiąclatek”. Już od samego początku szkoła mierzyła się z pewnymi problemami. Pomimo dużej ilości dzieci oraz zaangażowaniu nauczycieli, opinia publiczna była jej mocno nieprzychylna. Nauczyciele musieli włożyć sporo pracy w to, żeby zamknięta społeczność otworzyła się na nową placówkę i zaczęła traktować ją jako swoją. Dobrze to pamięta dawna dyrektor szkoły.

Zła była opinia o szkole. Dlatego, że wtedy marne były wyniki nauczania. Mówiło się że do tej szkoły nie warto posyłać dzieci tylko do konkurencji. (dawna dyrektor szkoły)

J: Jak zmieniała się szkoła przez 35 lat pani pracy?

Dyrektor: Kochana ona się bardzo dużo zmieniła.[...] Bo wtedy wszedł program, to chyba nazywało się profesora Muszyńskiego, gdzie szkołę dzieliło się na trzy grupy wiekowe: 1-3, 4-6, i 7-8. Te grupy ze sobą konkurowały. [...] Żebyśmy mogli się wzorować na tych Polakach, którzy przynieśli chwałę krajowi, żebyśmy my przynosili chwałę naszej szkole. Żeby się o nas nie mówiło źle. To było bardzo piękne wtedy. Taka współpraca...[...]

Ale zawsze jednak my wypływaliśmy. Zawsze byliśmy ponad. Zawsze się mówiło: "Tamta, super szkoła, najlepsza w mieście". Ale zawsze byliśmy przed nimi! Zawsze! Ale kosztem nerwów.(dawna dyrektor szkoły)

W dawnych czasach prowadzenie szkoły było ogromnym wyzwaniem. Do pracy dyrektora należała nie tylko organizacja uczniów i grona pedagogicznego, dbałość o budynek, ale również zapewnienie niektórych produktów, do których kiedyś ludzie nie mieli dostępu. Jedzenie, przedmioty, pieniądze, to wszystko ściągało się do szkoły ze wszystkich możliwych źródeł.

Jak myśmy miały zawsze słodycze, w czasach, kiedy nie było nic. A ja je potrafiłam zdobyć i te słodycze nasze dzieci zawsze miały na bieżąco. Papier toaletowy. To jest prosta rzecz! Zwykła, normalna. [...] Człowiek zdobywał z trudem wtedy te rzeczy, bo to było wtedy na wagę złota i to było wtedy kiedy można było to dostać, a nie na zawołanie. Bo ja nie byłam od papieru toaletowego, tylko ja byłam dyrektorem szkoły. Było bardzo ciężko. [...] Żyrandole, inne rzeczy, bo wtedy nie można było naprawdę nic kupić. Ciągłe nie było pieniędzy.[...] Wtedy każdy się poświęcał, każdy coś robił, dla tej szkoły. Bo chciał, aby ta szkoła przetrwała. Bo inaczej, gdyby była zaniedbana, niechlujna, nic tam by się nie działo. (dawna dyrektor szkoły)

Z czasem szkołę zaczęto traktować z większym szacunkiem. Swoją ciężką pracą pracownicy zasłużyli sobie na oddanie społeczności. Wzajemna pomoc często okazywała się konieczna, zwłaszcza w okresie zawirowań polityczno-społecznych, mających miejsce wtedy w Polsce. Ciężkie czasy oraz potrzebę współpracy pamiętają nie tylko emerytowani nauczyciele, ale także niektórzy starsi pracownicy.

Opiekowaliśmy się grobami [...], uczestniczyliśmy w uroczystościach, na przykład zakładów pracy, przygotowywaliśmy część artystyczną. Nawet dla niektórych ludzi z

okazji złotych godów przygotowaliśmy program artystyczny, to myśmy obsługiwali te uroczystości. Były akademie, więc to na zmianę szkoły przygotowywały, raz oni, raz my. Uroczystości pierwszomajowe, to myśmy przygotowali tą część artystyczną, to było dla społeczności. Albo te festyny, na które przychodzili nie tylko uczniowie i rodzice, ale także ludzie z miasta i chętnie w nich uczestniczyli. To była taka współpraca. My dla nich, a oni dla nas. [...] Do lasu nas zapraszano, tam opowiadał leśniczy o lesie, o różnych roślinach. Dzieci wracały szczęśliwe. Teraz wiem, że tutaj też się to odbywa, idą dzieci, nawet poczęstunek dla nich jest. Czyli to trwa nadal. Pierwsza w szkole zorganizowałam Dzień Matki, nigdy tego nie było, właśnie ja to zaczęłam i teraz trochę żałuję. [...] Ja z uczniami w moim własnym domu przygotowywałam poczęstunek, robiliśmy tak zwane andruciki, kremy do andrutów smarowaliśmy i potem powstały takie stosy. Kroiliśmy i częstowaliśmy rodziców, to dzieci same robiły, to nie było kupione. Ciasteczka wypiekaliśmy na jakąś inną imprezę, w moim własnym domu w takiej małej kawalerce. To wszystko tam było przygotowywane. Potem coraz więcej klas się wciągało, coraz więcej i teraz już to weszło w tradycję tej szkoły, że Dni Matki się odbywają. A to właśnie była moja inicjatywa. (dawna dyrektor szkoły)

A i zapomniałam jeszcze powiedzieć współpracowaliśmy z policją, znaczy się z milicją wtedy. Milicja zawsze nam przekazywała kwiaty życzenia na Dzień Nauczyciela. A my im z okazji dnia milicji. Przychodzili na drużyna pogadanki do szkoły i oczywiście jak Potrzebna była pomoc przy organizacji wydarzeń oni się tam pojawiali i uczestniczyli. współpracowaliśmy z wieloma osobami, organizacjami i trzeba było niestety tak robić bo było bardzo ciężko. (dawna dyrektor szkoły)

Ale to była przepiękna uroczystość [przekazania sztandaru], tam byli wszyscy ci z którymi współpracowaliśmy, z którym się przyjaźniliśmy i oczywiście przekazali nam sztandar. (dawna dyrektor szkoły)

Rodzice się bardzo angażowali, bardzo pomagali! Jak były jakieś festyny, zabawy, czy uroczystości to ciasta wypiekali. Nawet finansowa pomoc nam dawali, żeby za to coś zakupić. Organizowali dzień dziecka. To nie nauczyciele organizowali. Nauczyciele dbali, aby dzieci miały odpowiednią opiekę, a wszystko przygotowywali wtedy rodzice. I zawsze bardzo chcieli się angażować. Oni się nawet pchali! (dawna dyrektor szkoły)

Właśnie rodziców również nie trzeba się było w ogóle prosić. Po prostu się mówiło: „Dzień Dziecka” i już rodzice przygotowywali w czasie festynu, pastoralki pierniczki, oni wypiekali. Potem wszystkich gości którzy byli na sali częstowaliśmy. To były piękne czasy. [...] Wtedy się cudownie pracowało bo się wspaniale współpracowało ze środowiskiem. (dawna dyrektor szkoły)

Ponieważ szkoła jest placówką publiczną, w jej działalność zawsze było zaangażowane państwo. Często działało to na szkodę dla organizacji edukacyjnej. Nauczyciele bali się niesprawiedliwej oceny przedstawicieli służb. Wszelkiego rodzaju działania, choćby były racjonalnie wyjaśnione, mogły zostać odebrane jako działanie przeciwko panującej władzy.

Znaczy, byliśmy zawsze odrębną jednostką, ale o finansach, o innych sprawach decydowała oświata. I oni zatrudniali pracowników, a myśmy nie mieli wtedy do tego prawa. Mogliśmy tylko coś podpowiadać, ale to nie było brane pod uwagę. (dawna dyrektor szkoły)

Wtedy pod koniec roku pani zaszła w ciążę i poszła na urlop macierzyński, a ja nie chciałam uzupełniać tego braku, ponieważ to było już po wszelkiego rodzaju konkursach, a każdy nauczyciel miał już swoje własne koło, z każdego przedmiotu były koła dodatkowe, nikt nie chciał tego przejść. Wezwali mnie do komitetu powiatowego PZPR i dostałam naganę. [...] Przyszedł potem sam sekretarz do szkoły i udzielił mi publicznej nagany. Za to, że nie ma koła, ale to był kwiecień, maj, przed końcem roku szkolnego cały czas to koło działało. Nawet wtedy je prowadziła taka pani, pamiętam, takie piękne nazwisko miała. Tłumaczenie wtedy nie pomagało, to były takie czasy. (dawna dyrektor szkoły)

Poza pewnymi przeszkodami państwowo-społecznymi, szkoła napotykała już od dawna na inne wyzwania. Powszechnym problemem, istniejącym w placówce praktycznie od jej istnienia, był brak miejsca. Teraz często nauczyciele wymieniają to jako coś uciążliwego, jednak kilkadziesiąt lat temu stanowiło to jeszcze poważniejszą komplikację. Nagły wzrost liczby dzieci w latach 70. spowodował, że konieczna była rozbudowa budynku. Jednak z czasem nawet to okazało się być niewystarczające. Niektóre klasy musiały zostać przeniesione do innych placówek, natomiast nauczyciele pracowali na trzy zmiany. Z czasem tutejsza oświata musiała zdecydować się na ostateczne kroki i przenieść niektórych uczniów

do innej szkoły. Te ciężkie sytuacje udało się opanować za pomocą wzajemnej pomocy różnych organizacji oraz prywatnym kontaktom. Tak wielka liczba uczniów nie była tylko kolejnym problemem grona nauczycielskiego. Napędzała ona też mieszkańców nadzieją, że kiedyś miasto rozkwitnie. Niestety te nadzieje okazały się płonne i w obecnych czasach miasto stoi przed odwrotnym problemem – brakiem dostatecznie dużej liczby dzieci oraz emigrującymi mieszkańcami

W międzyczasie, ponieważ było bardzo dużo uczniów, to jeszcze w latach 70., postanowiłam dobudować pomieszczenia. [...] Tam się bardzo dużo działo. Były problemy straszne, dzieci zaczynały naukę od godziny wpół do ósmej. Miasto się rozwijało, powstawały nowe bloki, dużo ludzi się tu sprowadzało. Wydawało się, że to miasto kwitnie! Rozbudowuje się, coraz więcej młodzieży coraz więcej dzieci. A teraz klapło wszystko i zrobiło się, nawet nie miasto, ale taka większa wieś. Nie ma zakładu pracy, nie ma niczego. Wtedy były prawie 3 zmiany, a dzieci kończyły naukę chyba o wpół do szóstej wieczorem. Ale to było tak krótko. Bo to było straszne. Najpierw próbowaliśmy zbić te klasy, żeby więcej dzieci było w sali. Ale ile dzieci się ubije, przecież to nie są śledzie, żeby ich ładować jak do beczki. Muszą mieć swobodę poruszania się, nawet w tej ławce. [...] Ciemno już było zimą, a dzieci dopiero szły do domu. To było okropne, one przychodziły zmęczone do szkoły i wychodziły zmęczone. Staraliśmy się, żeby były zmiany, żeby jedni tak mieli, żeby przychodzili raz na zmianę pierwszą, na drugą. Żeby to tak podzielić, żeby nie były tylko jedne oddziały, które przechodziły na drugą zmianę. Ale to była mordęga. (dawna dyrektor szkoły)

Bo my uczyliśmy właściwie w trzech budynkach. Mieliśmy klasy w innym budynku. [...] Były to klasy młodsze, 1-3. Tam wcześniej od początku były klasy specjalne, ale potem dostaliśmy jeszcze jeden budynek i tam je przenieśliśmy. Już było nam lżej, tylko z tym, że w trzech budynkach się dzieci uczyły i to trzeba było biegać. Od jednego, do drugiego i do trzeciego budynku. Takie rozwalone to było wszystko. Już wróciliśmy do tych dwóch zmian i nie było takiego poważnego problemu. No inna szkoła tam nam bardzo dużo pomogła. Ale taka szkoła mniejsza, to jest fajniejsza. Bo wyjdzie się na korytarz i wszystkie dzieci się widzi. A tam jest dużo zaułków, miejsc gdzie dzieci mogą się pochować i potem różne rzeczy się dzieją. Bo człowiek nie ma wglądu, a tutaj stanie na końcu korytarza i widzi wszystkich. Ma ich przed oczami. (dawna dyrektor szkoły)

Szkoła była uważana za dobro wspólne, przy którym wszyscy muszą pracować. Doskonałym przykładem takiego działania było wybudowanie boiska koło szkoły. Uczniowie czynnie pomagali w przygotowaniu terenu oraz w sadzeniu drzew. Nauczyciele również, tak samo jak w czasach teraźniejszych, wspomagali placówkę swoimi talentami oraz dodatkową pracą.

J: W roku w którym pani zaczynała pracę, równocześnie zostało oddane do użytku boisko szkolne, które zostało zbudowane dzięki miejscowej pomocy. Czy pamięta pani emocje z tym związane?

Dyrektor: Jak ja przyszedłam, to już tam było gotowe nawet obsadzone były drzewa. Wtedy jedna pani się tym zajęła. My sadziliśmy te wszystkie drzewa które dookoła na boisku rosną. Te wszystkie ogromne drzewa były wtedy sadzone. Tam był pusty plac. Nic się tam wtedy nie działo i przed też był niezagospodarowany. Wtedy dopiero zaczęło się porządkować teren i upiększać teren. Żeby to wizualnie przyciągało. Wtedy powstały te napisy, ten symbol. To jest robota dawnego nauczyciela. On miał do tego żyłkę. A potem nastali inni, którzy też byli obdarowani talentem i też starali się wykazać.

Z czasem jednak zmienił się stosunek rodziców oraz dzieci do wspólnoty. Rodzice przestali tak licznie angażować się w życie szkolne. Dbanie o wspólną przestrzeń po 1989 roku zaczęło się społeczności kojarzyć z czasami komunizmu. Powoli zaczęły wygasać wszelkiego rodzaju kółka naukowe w szkole.

Po 89 ludzie się poróżnili. Nauczyciele się inaczej pogrupowali, bo po powstały te związki zawodowe, Solidarność ze sobą konkurujące Związek Nauczycielstwa Polskiego. Nie było między ludźmi takiego wielkiego zgrania. Kiedyś była taka przyjaźń, myśmy się czuli jak rodzina, a później to się rozbiło wszystko. Była nieufność, było podejrzenie. Jedni byli w Solidarności, inni w Związku Nauczycielstwa Polskiego i automatycznie to się odbiło na życiu szkoły. (dawna dyrektor szkoły)

Nie chodzono tak chętnie na pochody pierwszomajowe. To już był mus i niektórzy nauczyciele i dzieci się buntowały, nie chciały chodzić. My musieliśmy, ale wtedy ta chęć, ten zapal i to przygotowanie na tego pierwszego maja, to wszystko już oklapło. To już nie było tak pięknie, jak kiedyś. Mówią, że to co było dawniej, to było złe.

Nieprawda. Dużo dobrego działa się, bardzo dużo dobrego. Teraz to już nie jest to to samo. (dawna dyrektor szkoły)

Harcerstwo zaczęło umierać śmiercią naturalną. Władze miejskie się zmieniały i już nie było tak wielkiego zaangażowania. Harcerstwo zawsze istniało, ale już nie działało tak prężnie. Wszystko wtedy się wydawało tym ludziom, że to jest takie be. To co było, to było brzydkie, niedobre, trzeba zniszczyć, zaorać, wtedy to wszystko padało. Teraz niby dalej działa, ale nie wiem ile tych dzieci jest w harcerstwie. W sumie to już nic nie wiem. Nawet nie ma tych obozów, tych wyjazdów. Do tego roku 80 wyjeżdżaliśmy systematycznie, to dwa, trzy turnusy trwało. [...] Potem to wszystko padło, bo już było be. (Dawna dyrektor szkoły)

Wypowiedzi i wspomnienia wskazują na to, że kiedyś szkoła mogła liczyć na duże wsparcie ze strony społeczności. Wszelkiego rodzaju służby były i nadal są mocno związane ze szkołą. Straż pożarna, służby porządkowe, zakłady pracy. Te organizacje działały i dalej działają dla dobra placówki. Sama szkoła również się zmieniła. Jak oburzenie wszelkiego rodzaju działalnością wspólną powoli opadło, rodzice znowu zaczęli włączać się życie organizacji pedagogicznej. Od kilku lat znowu w mieście prężnie działa harcerstwo, a wyjazdy drużyn są chętnie kontynuowane przez opiekunów.

Szkoła również wspiera lokalną społeczność. Uczniowie, tak samo jak przed laty, opiekują się grobami oraz włączają się w nowe akcje. Pakują paczki żywności dla Kombatantów na Kresach, odwiedzają schroniska przynosząc przy okazji odpowiedni pakunek, a szkolne przedstawienia uświęcają niektóre lokalne wydarzenia. Nauczyciele dbają o to, żeby ich podopieczni również czuli się odpowiedzialni za swoje otoczenie.

Jednak nie wszystko układa się tak pozytywnie dla szkoły. Przed placówką z czasem zaczęły pojawiać się nowe problemy, które są również niedogodnościami dla całej okolicy, a z ich skutkami mierzą się praktycznie wszyscy, nie tylko oświata. Żeby wyjść zwycięsko z tych wydarzeń, szkoła musiała zmienić całą swoją poprzednią charakterystykę.

4.3. Jak reklamować to, co znamy?

W tym podrozdziale skupiam się na przedstawieniu zmian w charakterystyce szkoły. Opisuję jej próby promowania się oraz przedstawiam informacje dotyczące przyszłych losów placówki.

4.3.1. Problemy otoczenia

Z czasem miasto zaczęło się zmieniać, a ludności ubywało. Zamykały się zakłady pracy, mieszkańcy wyjeżdżali za chlebem do większych miast. Upadały sklepy, a w wielu instytucjach publicznych zaczęło brakować ludzi, którzy mieliby odpowiednie kwalifikacje. Ci wyjeżdżali do pobliskich miejscowości, licząc na lepszą wypłatę.

Brak miejsc pracy zmusił młodych ludzi do wyjazdu. Tam zakładają rodziny i wracają tylko po to, żeby odwiedzić swoich bliskich, najczęściej dziadków. W mieście jest coraz mniej dzieci. Nadal istnieją szkoły podstawowe, ale władze podważają sens istnienia jednej z nich. To stało się szczególnie wyraźne w chwili, gdy w życie weszły nowe przepisy likwidujące gimnazja.

Mogło się okazać, że zbyt mała liczba dzieci zaważy tutaj na istnieniu szkoły podstawowej. Jest to najmniejsza ze szkół istniejących w mieście. Reszta placówek wielokrotnie przewyższa ją rozmiarem. Już teraz, przy trzystu uczniach, potrzebny jest system zmianowy, a brak miejsca daje we znaki dzieciom i pracownikom. Przy ośmiu klasach mógł pojawić się jeszcze większy konflikt. Rozsądnym wydaje się być rozbudowanie szkoły. Jednak takie działanie w obliczu miejscowej klęski demograficznej wydaje się być nierozważne.

Sama lokalność, chociaż niezwykle przyjazna i spersonalizowana wobec jednostki, nie wydaje się już wystarczać. Czasy powoli się zmieniają i pieczenie ciastek w mieszkaniu dyrektorki teraz przyniosłoby więcej przeszkód niż korzyści. Trzeba znaleźć inny sposób, w jaki można dotrzeć do mieszkańców.

4.3.2. Widmo zamknięcia

Personel oczywiście zdaje sobie sprawę z sytuacji szkoły. Wiele osób nie mówi wprost o zamknięciu, jednak temat pozostaje zawieszony w powietrzu. Pracownicy często nie

chcą się do tego odnosić. Z wypowiedzi które udało mi się uzyskać, jasno widoczne jest, że osoby pracujące w szkole oczywiście nie chcą jej zamknięcia.

Ten problem wyrasta poza zwykłe przywiązanie do miejsca pracy. To prawda, wielu pracowników poświęciło szkole i dzieciom większość swojego życia, jednak głównym zagrożeniem jest kwestia braku pracy. Gdyby placówka została zamknięta, zdecydowana większość personelu miałaby spory kłopot z odnalezieniem się na rynku pracy. Znalezienie dobrej, nowej posady w okolicy byłoby niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe.

Wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Dlatego o zamknięciu mówi się mało i lakonicznie.

Pracownik szkoły: [...] Aby tak było, (śmiech) żeby do emerytury można było do końca tu dorobić. Żeby tylko dzieci były i była ta szkoła.

Ja: Nie chce pani zamknięcia tej szkoły.

Pracownik szkoły: Nie, absolutnie! Jak przychodziłam tutaj, to nawet mi przez myśl nie przyszło, żeby ta szkoła miała być kiedyś zamknięta. A teraz od paru lat, jakie pogłoski są, takie są. Co będzie dowiemy się w sierpniu. Do tego czasu mamy zapewnione, a co będzie dalej... Oby było dobrze.

Ja: Właśnie teraz ma być reforma szkolnictwa. Czy panie wolałyby, żeby szkoła istniała tak jak teraz, czy w zmienionej formie?

Pracownik szkoły 2: Trudno jest powiedzieć, jak człowiek nie wie, jakby to wyglądało. Wiesz, każdy woli...

Pracownik szkoły 3: ...żeby było dzieci masę, dużo.

Pracownik szkoły 2: Może to jest za dużo te kilkaset osób, może gdyby było mniej, to by było wygodniej, ale czy to będzie dobre rozwiązanie, to też nie wiadomo.

Pracownik szkoły 3: Jak oni to ustawią, zrobią.

Pracownik szkoły 2: Wiesz, najważniejsze, żeby szkoła istniała, była. Jak zamkną i to potem tak będzie, że za jakiś czas coś zrobią, to już nie będzie. Bo jak już się raz coś zamknie, to już nie jest tak, że się to otworzy za jakiś czas. Różnie bywa potem. Albo to sprzedadzą, albo zmienią na coś innego.

Pracownik szkoły 3: Tego żaden nie wie, co zrobić.

Pracownik szkoły 2: Wiesz, budynek jest fajny, w odpowiednim miejscu. Zawsze się ktoś tam znajdzie. Tylko co zrobić, to... Mijmy nadzieję, że będzie wszystko dobrze [...].

4.3.3. Profesjonalna strona medalu

Potrzebne było stworzenie nowej strategii dotarcia do rodziców i innych mieszkańców oraz zainteresowania sobą władz. Jeśli ciepło rodzinne nie jest w stanie zmienić zdania innych, trzeba to połączyć z innym, na pozór całkowicie odmiennym składnikiem, jakim jest profesjonalizm.

Oczywiście, co trzeba zaznaczyć, szkoła zawsze była rządzona w sposób profesjonalny. Wycieczki, obiady, prowadzenie zajęć, to wszystko wymaga odpowiednich kwalifikacji, inaczej mielibyśmy do czynienia z placem zabaw dla dzieci, a nie z placówką oświaty. Papiery, choć tak nie lubiane przez nauczycieli, zawsze były wypełniane na czas. Jednak nie profesjonalizm jak dotąd stanowił główny punkt skupienia. Jeśli dzieci miały zapewnioną rozrywkę edukacyjną, personel skupiał się głównie na potrzebach takiego dziecka i dbaniu o to, żeby jak najwięcej wyniosło z danego wydarzenia. Podczas poprzednich wywiadów ze mną nauczyciele w wypowiedziach składali nacisk głównie na doświadczeniu podopiecznych, nie na informowaniu jak wiele przygotowań było potrzebnych żeby atrakcyjnie zapłacić czas uczniom.

Pracownicy placówki zdają sobie sprawę, że aby sprawować jak najlepszą opiekę nad swoimi podopiecznymi muszą dbać nie tylko o przyjazną atmosferę w szkole, ale również o fachowe działania. Dzieci oraz często rodzice nie zdają sobie sprawy jak wiele pracy wymaga od nauczycieli, kucharek, sprzątaczek, czy woźnego na pozór zwykłe działanie. Szkoła nie jest prywatną placówką, za wszelkiego rodzaju niedociągnięcia odpowiada przed władzami miasta oraz ministerstwem oświaty. Przed uczniami nauczyciele przybierają przyjazną twarz, dbając o swobodę swoich podopiecznych. Przed wszelkiego rodzaju władzą pracownicy muszą pokazać swoją jednomyślność i opanowanie. Wtedy liczy się każde słowo, a wszelkiego rodzaju potknięcia albo pokazanie zbyt lokalności może mieć swoje negatywne konsekwencje. Trudnym interesariuszem są rodzice. Jak już wspominałam wcześniej w mojej pracy, widzą oni w nauczycielu jednocześnie przyjaznego sąsiada oraz osobę, dla której zawód jest nierozdzielną częścią tożsamości. Przy przyjaznych rozmowach wszystko co zostanie powiedziane może w negatywny albo w pozytywny sposób wpłynąć na

wizerunek placówki lub nawet całego prestiżu pracy nauczyciela. Dlatego rozmowa z rodzicami jest swoistego rodzaju balansowaniem pomiędzy lokalnością a profesjonalizmem.

Już w czasie rozmów ze mną, pracownicy zdawali sobie sprawę, że poprzez swoje słowa reprezentują szkołę. Czasami pomimo ogólnej swobody czasem czuć było poważny dystans. Wtedy konwersacja przestaje przypominać przyjacielską rozmowę, a zaczyna upodabniać się do profesjonalnego wywiadu, od którego zależy wizerunek szkoły. Rozmówca stara się przedstawić działalność swojego miejsca pracy i grona pedagogicznego w jak najbardziej poważny sposób. Słownictwo staje się bardziej profesjonalne.

No, ale (poważny ton) szkoła jest zarządzana w ten sposób, żeby takich sytuacji [nagłych wypadków] nie było. Przewidujemy wszystkie niebezpieczeństwa, aby coś takiego się nie wydarzyło. To, że nie wydarzają się takie przypadki, to tylko plus dla szkoły. Bo co to za szkoła, gdzie na przykład spadają lampy, czy zawsze wylatują drzwi lub nagle pod dzieckiem krzesło się rozpada. Takich sytuacji nie powinno być. (nauczycielka 1)

Ostatnio był przykry incydent, ponieważ dziewczynka miała kontuzję, całe zdarzenie miało miejsce na boisku szkolnym. Dziewczynka się potknęła, przewróciła, ale nie zgłosiła nauczycielowi. W związku z tym nie były podjęte żadne działania z naszej strony. Nie była udzielona pierwsza pomoc, z racji tej, że nikt z nas po prostu nie wiedział o tym zdarzeniu. Po czym dziecko przyszło do domu, przekazuje rodzicowi że się przewróciło i nie miało udzielonej pierwszej pomocy. To było przykre, ponieważ rodzic był świadomy tego, że dziecko nam nie przekazało informacji, ale miał żal o to, że powinna być udzielona pierwsza pomoc. Ale poradziliśmy sobie, jeszcze raz przeczytaliśmy regulamin sali gimnastycznej i punkt 10, w którym jest napisane, że dziecko ma obowiązek każdą kontuzję zgłosić nauczycielowi. Na szczęście nic się nie stało, dziecko nie miało żadnych obrażeń. No tylko tyle, że się pochwaliło rodzicowi, że się przewróciło, a nauczyciel nie zareagował. (nauczycielka 2)

4.3.4. Reklama dla mieszkańców

Powoli wkraczamy w niezwykle ważny punkt, który od jakiegoś czasu stanowi jedno z głównych zmartwień władz szkoły. Jak pokazałam w poprzednich rozdziałach, placówka już stała się częścią społeczeństwa. Dzięki ciężkiej pracy oraz współdziałaniu różnych środowisk, szkoła stała się częścią lokalności. Ze wszystkimi pozytywnymi i negatywnymi skutkami tego zjawiska. Teraz mieszkańcy uważają placówkę za coś swojego, a reklamowanie tego, co wszyscy znają może stanowić spore wyzwanie.

Każdy mieszkaniec ma już swoją wyrobioną opinię na temat szkoły. Ludzie niechętnie zmieniają swoje zdanie na tematy, zwłaszcza jeżeli te stanowią część ich lokalności. Rozplanowanie reklamy musiało być robione w sposób taktyczny, tak aby w żaden sposób nie urazić nikogo w tym konserwatywnym środowisku.

Potrzebne było wykorzystanie niektórych elementów, które szkoła już miała. Jak już było wspomniane, szkoła robiła niezwykle dużo, jednak nie przechwalała się tym. Pracownikom, zamiast na dobrej opinii, zależało na dobru uczniów. Placówka również od dawna posiadała stronę internetową. Była ona potrzebna tylko do opisania odpowiednio wydarzeń, które miały miejsce i skorzystania z już dostępnych środków komunikacji. Szkoła otworzyła się również na nowe formy kontaktów z rodzicami. Została utworzona grupa na Facebooku, gdzie umieszczane są wszystkie najważniejsze informacje. Jest to wyjątkowa sytuacja, ponieważ po raz pierwszy mieszkańcy mają platformę, na której mogą publicznie komentować działanie szkoły, a nauczyciele są w stanie zastanowić się nad swoimi słowami i udzielić wyczerpującej odpowiedzi.

Urządzane są wszelkiego rodzaju akcje promocyjne. Podczas podobnych wydarzeń, na boisku szkolnym odbywają się różnego rodzaju zawody oraz udostępniane są inne atrakcje, głównie dla najmłodszych. Czasami rozkładany jest ogromny namiot, pod którym może mieścić się scena i rzędy stołów z krzesłami – miejsca wystarczy dla każdego.

Podczas publicznych wydarzeń dyrekcja dba o wszelkiego rodzaju rozrywki dla odwiedzających. Dmuchane pałace, jedzenie, zapraszani goście, to wszystko sprawia, że szkoła jest wtedy odwiedzana przez całe rodziny. Podczas obserwacji uczestniczącej pytałam rodziców dzieci o ich wrażenia. Odpowiadali następująco:

Myślę, że to wydarzenie jest bardzo potrzebne i bardzo pozytywnie to oceniam. To jest zawsze okazja spotkać innych rodziców, dzieci mogą spotkać się i konkurować z innymi dziećmi. Mam nadzieję, że będzie kontynuowane. Wpłynęło to pozytywnie na wizerunek szkoły. (rodzic 1)

Czy ja coś o tym myślę? Nie myślałem nad tym (śmiech). Nie no, dobrze moim zdaniem. Zobaczmy. Taki wzór do naśladowania i tyle. Tyle mam do powiedzenia. (rodzic 2)

Jak dla mnie, to to wydarzenie było bardzo potrzebne. Nawet, jak wracaliśmy z powrotem z tego, to tak sobie pomyślałam – fajna jest ta nasza szkoła. Taka rodzinna. Bardzo mi się to podobało. (rodzic 3)

Pokazuje to, jak bardzo podobne wydarzenia mają wpływ na pozytywny odbiór placówki. Pomimo, że szkoła istnieje w mieście od dobrych kilkadziesiąt lat i wiele osób miało już ugruntowaną opinię na jej temat, nie jest niemożliwym zmiana tego zdania na pozytywniejsze. Oczywiście, jest to trudniejsze niż w przypadku nowości, gdzie odbiorca nie wiedząc czego się spodziewać jest przygotowany na wszystko.

Do szkoły w miarę możliwości zapraszane są znane osoby, co wymaga od pracowników szkoły sporej ilości samozaparcia oraz cierpliwości. Sławy pokazują swoje umiejętności, odpowiadają na pytania mieszkańców, rozdają autografy. Poza gośćmi z zewnątrz pojawiają się również dyrektorzy innych szkół w mieście, radni, przedstawiciele różnych związków zawodowych (policji, muzeum, itp.).

Placówka oświaty starając się wyrzucić jak najlepsze wrażenie na mieszkańcach i osobach z okolic, przy okazji promuje również swój ojczysty region. Takie działania władza zdaje się wspierać, ponieważ jej także zależy na przyszłości okolicy.

Profesjonalizm wydarzeń oraz ważne idee stojące za jego organizacją nie stoją jednak na przeszkodzie ukazania lokalności szkoły. W przygotowaniach brali udział nie tylko sponsorzy, ale również rodzice dzieci, pracownicy szkoły oraz inni dorośli. Każdy pomagał w taki sposób, w jaki tylko mógł. Po skończonym wydarzeniu mieszkańcy pomagali sprzątnąć ławki i namiot, natomiast kucharki rozdawały przechodniom resztki jedzenia. Kiedy goście już pojechali, osoby które jeszcze pozostały w szkole podjadały w stołówce

kanapki które zostały i swobodnie omawiały całe wydarzenie. Dzieci również nie zmieniały zachowania podczas zabawy. Dalej biegały, przytulały się do nauczycieli. Widać, że pomimo poważniejszego tonu festiwalu czuły się swobodnie i bezpiecznie w szkole.

Te działania na rzecz reklamy placówki pokazują, że nie jest konieczna zmiana organizacji w celu jej promocji. W przypadku szkoły podstawowej potrzebne było tylko uzyskanie doświadczenia w sprawie reklamy. Cała skrywana pod skorupą warstwa lokalności oraz bezpieczeństwa dalej mogła pozostać swoją miłą, choć nieco duszącą ostoją.

4.3.5. Jak będzie wyglądać przyszłość szkoły?

Podczas zbierania przeze mnie danych do analizy, przyszłość placówki pozostawała niejasna. Sprawa zamknięcia istniała w sferze domysłów, a pracownicy ze strachem i zniecierpliwieniem czekali na wszelkiego rodzaju informacje dotyczące ich miejsca pracy. W marcu do sfery publicznej doszła oficjalna wiadomość. Zajęcia będą się odbywały w dwóch, oddalonych od siebie budynkach. Nauczyciele mają zachować swoje posady. Pomimo późnego terminu uzyskania tej informacji, udało mi się uzyskać opinię osoby związanej ze szkołą, która podzieliła się swoimi odczuciami dotyczącymi zmian mających wejść w życie już od przyszłego roku szkolnego. Moja rozmówczyni prosiła o pełną anonimowość.

Pracownicy sami nie znają szczegółów. Przez okres wakacyjny w budynku będą się odbywać gruntowne prace..

[...]To będzie przenoszenie przyrządów naukowych, przenoszenie klas. Spory rozgardiasz. Połowa biblioteki też zostanie przeniesiona. (pracownik szkoły)

Remont wiąże się z zawirowaniem oraz brakiem wolnego czasu. W prace są zamieszani nie tylko wykwalifikowani pracownicy budowlani, ale również osoby pracujące w szkole. Woźni i sprzątaczkę będą musieli być obecni w czasie wakacji podczas działań budowlanych. Ciężka praca nie ominie również dyrekcji szkoły, która musi nadzorować postępy w remoncie. Nauczyciele mają zapewnioną większą swobodę, choć ich również zobowiązuje się do pomocy w czasie przeprowadzki. Problemem jest brak odpowiednich informacji o zakresie przeprowadzanych zmian

Cała obsługa z dyrekcją nie będzie miała urlopu. Muszą sprzątać, muszą być. Nauczyciele mają już zapowiedziane, że do końca czerwca i od połowy sierpnia są w szkole. Nie można nic planować, bo cały czas zmieniają się koncepcje, cały czas są zmiany. Każdy musi zaplanować sobie wakacje, bo my nie mamy kiedy indziej urlopu. Ludzie z obsługi mogą się wymieniać i brać urlop w ciągu roku szkolnego, chociaż podejrzewam, że w czasie wakacji też im zrobią z dwa tygodnie urlopu. Oni też muszą wypocząć. (pracownik szkoły)

Zmiana nie jest stała. Największym wyzwaniem przed jakim stoją pracownicy jest niepewność. Nie jest wiadome, jak długo to będzie trwało. Przede wszystkim, nie wiadomo, jak od nowego roku szkolnego będzie wyglądać praca w szkole.

Nikt nie chce zwolnień wśród nauczycieli. Nie są one nawet brane pod uwagę, ponieważ wszelkiego rodzaju zerwanie umowy byłoby pogwałceniem obietnicy danej ludziom pracującym na tym stanowisku. Jednak tego rodzaju zobowiązanie powoduje, że odpowiednie zarządzanie staje się niemałym wyzwaniem. Władze stają przed niemałym problemem logistycznym, a grono pedagogiczne jest zaniepokojone rozwijającymi się wydarzeniami. Pracownicy ze zdenerwowaniem oczekują opóźniających się wieści, ponieważ one mogą zaważyć na ich przyszłej pracy. Nie jest pewne, czy możliwa zostanie praca na pełen etat. Wszelkie zmiany mogą obniżyć i tak już niewielkie pensje nauczycielskie.

[...] Żeby nie zwolnić nauczycieli, okrawa im się godziny. Niektórzy mogą nie mieć całych etatów. (pracownik szkoły)

[...]Zawsze w maju muszą być podpisane godziny na następny rok. W tym roku do tej pory nie mamy dokumentów. [...] Do tej pory nie wiemy jakie godziny będziemy mieli w przyszłym roku, ile godzin, kto czego będzie uczył. Mamy tylko obiecane, że nikogo nie zwolnią. Ale, czy będziemy mieli etat? (pracownik szkoły)

Wbrew pozorom, wprowadzane modyfikacje nie odmieniają zbytnio środowiska szkolnego. Pomimo krytyki mój rozmówca sam stwierdza, że obecne rozwiązanie jest najlepszym z możliwych. Same zmiany, choć budzą powszechne zaniepokojenie wśród pracowników, mogą przynieść pozytywne rezultaty. Obecnie największym wyzwaniem

wśród nauczycieli jest brak wyraźnej wizji, na której mogliby się oprzeć, planując swoje życie zawodowe za pół roku.

Nie będzie luźniej w szkole. [...] Teoretycznie nie będzie dwuzmianowości, ale w praktyce będzie podobnie. Będzie tak samo na korytarzach jak wcześniej. To jest jedyne rozwiązanie. Przedtem były dwie klasy jednego rocznika. Teraz są trzy. To czy to się uda, to dopiero się okaże we wrześniu. (pracownik szkoły)

Na obecną chwilę jest to wszystko, co udało mi się dowiedzieć o wprowadzanych zmianach. Sytuacja jest mocno niepewna, a wiadomość burząca utarte schematy w tej małej lokalności może zostać dostarczona w każdej chwili. Nie wiadomo, jak będzie wyglądała przyszłość placówki. Po dwóch latach możliwe będzie stwierdzenie, czy wprowadzone modyfikacje uratowały szkołę, czy wręcz przeciwnie, jeszcze bardziej ją pogrzyżyły i doprowadziły do jej zamknięcia.

Sami pracownicy będą jednak mogli z czystym sumieniem przyznać, że oni zrobili wszystko co mogli, żeby nie dopuścić do najgorszego. Dbali o promocję oraz profesjonalizm szkoły, jednocześnie nie zaniedbując swoich podopiecznych, stwarzając im jak najlepsze środowisko rozwoju. Zawsze dbali o swoje środowisko, jednocześnie nie dopuszczając do tego, żeby świat poza ich terenem niebezpiecznie ingerował w działalność na rzecz dzieci. Mimo to czasami upór i ciężka praca nie wystarczy, żeby ratować lokalność. Niektóre niezależne od większości mieszkańców czynniki mogą się okazać druzgocące w skutkach i niemożliwe do naprawy nawet przez najbardziej zmotywowane grono pedagogiczne.

5.

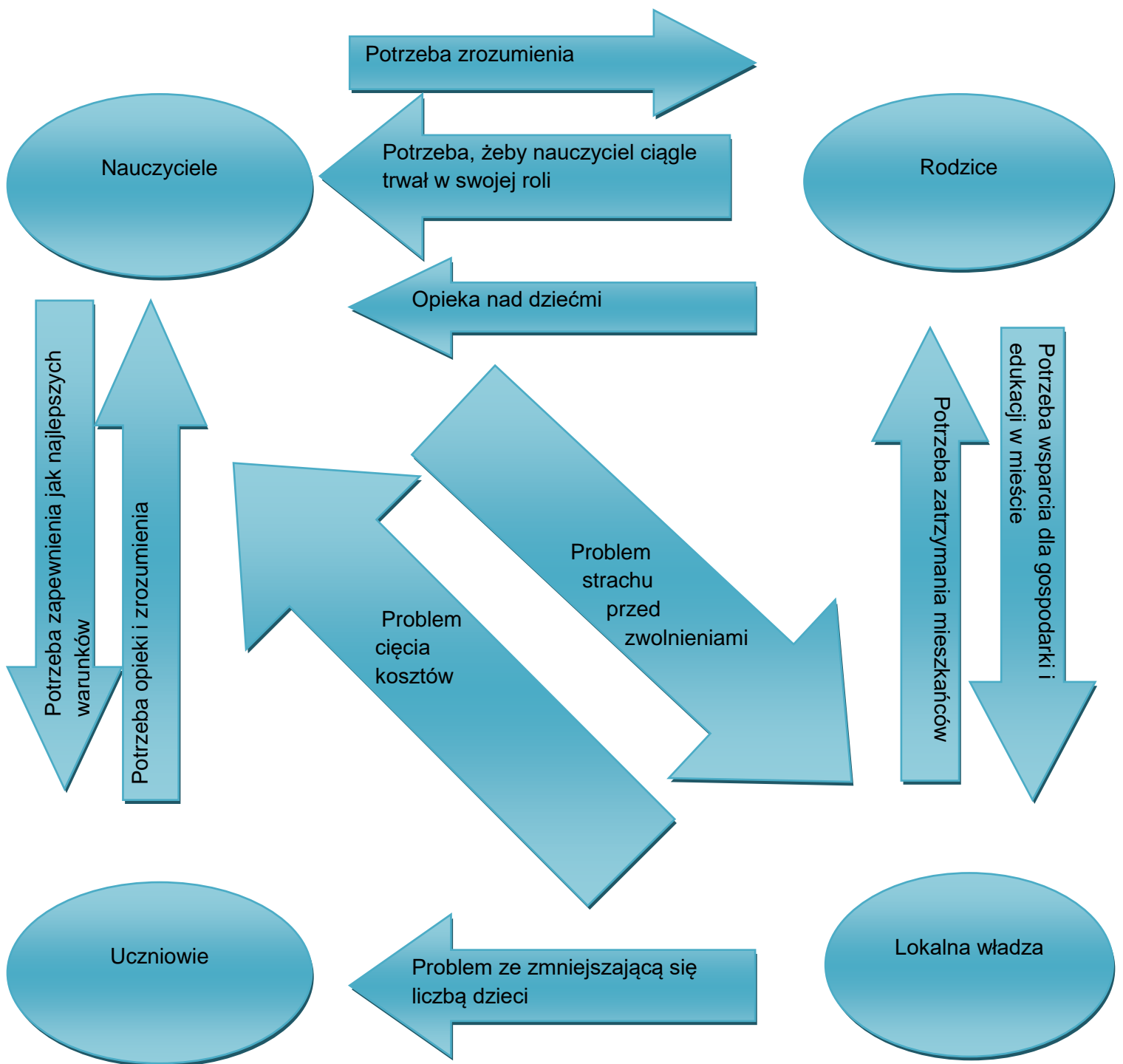
Konkluzja

Po przyjrzeniu się teraźniejszości, przeszłości oraz przyszłości placówki nadszedł czas na podsumowania. Jak badania prezentują się w zestawieniu z częścią teoretyczną?

Nauczyciele w moim polu badawczym zdają sobie sprawę z ogromnej odpowiedzialności, jaka na nich spoczywa. Choć każdy pedagog posiada inne metody wychowawcze, to łączy ich próba kontaktu z dzieckiem. Pracownicy wiedzą, że nie mogą wyklądać swojego przedmiotu uczniom schematycznie, muszą dostosować komunikat do wieku oraz osobowości ucznia. Dzieci traktują nauczycieli z szacunkiem, bez strachu zwierzają się swoim pedagogom. Badana przeze mnie szkoła z pewnością nie jest tylko i wyłącznie miejscem publicznym, ale, jak wspomina o tym Mieczysław Sawicki, wspólnotą (Sawicki, 2004).

Lokalność szkoły zbliża do siebie uczniów, nauczycieli oraz rodziców. Bywa ona niekiedy uciążliwa (zwłaszcza dla nauczycieli). W opisywaniu małych, lokalnych społeczności często zapomina się o jednym ważnym aspekcie, jakim są oczekiwania otoczenia. Zawód i rola społeczna nie są tylko częścią osobowości – tutaj dla wielu są one całością tożsamości danej osoby. Lokalność ma również dobre strony. Powoduje, że ludzie chętniej się ze sobą komunikują w sprawach formalnych bądź drażliwych. Istnieje mniejsze prawdopodobieństwo, że komunikat zostanie źle odebrany.

Lokalność zmieniała się przez lata funkcjonowania szkoły, jednak do jej najważniejszych celów należało wykształcenie uczniów i zapewnienie im godnych warunków do nauki, nieważne, jaki ustrój panował obecnie w kraju. Wsparcie okolicznych zakładów często okazywało się nieocenione. Wiele organizacji, jak przed laty, w dalszym ciągu wspomaga szkołę. Historia kontaktów, która nie jest łatwo zapomniana w małej miejscowości, w tym przypadku wpływa pozytywnie na działalność placówki. Choć wspieranie się pracowników, rodziców oraz miejscowych organizacji jest w dużej mierze pomocne w codzienności, nie jest w stanie uchronić placówki przed widmem zamknięcia. Skomplikowane relacje społeczne można przedstawić na rysunku.



Rysunek 2. Schemat problemów i potrzeb w lokalnej społeczności. Źródło: opracowanie własne

W części empirycznej duże znaczenie w mojej pracy stanowiła reklama oraz opinia społeczna. Dobra promocja szkoły mogła przekonać do siebie opinię publiczną i zapobiec jej likwidacji, dlatego potrzebny był odpowiedni plan działania oraz przemyślany PR. Ponieważ lokalność już dłużej nie była w stanie pełnić roli parasola ochronnego dla szkoły, konieczne było przedstawienie nowego aspektu placówki, jakim jest profesjonalizm. Szkoła musiała, poprzez odpowiednią grupę, trafić ze swoim komunikatem do odbiorców i przedstawić

dlatego istnienie publicznej szkoły jest kluczowe dla społeczności. Trzeba było zaprosić do siebie lokalnych mieszkańców i przekonać ich, jak wiele zalet ma placówka. Takie działania promocyjne mogło pokazać sens działalności szkoły nie tylko rodzicom, ale również władzom miasta. Dobra opinia publiczna była dla istnienia placówki niezwykle cenna i mogła zaważyć na ostatecznej decyzji o jej zamknięciu. Wysiłki pracowników odniosły pozytywny rezultat.

Likwidacji placówki udało się uniknąć, przynajmniej na kilka kolejnych lat. Nie wiadomo, jak będzie wyglądała jej dalsza przyszłość. Niektóre badania pokazują, że szkoły według opinii publicznej już przestają pełnić funkcję ośrodka kultury oraz integracji społeczeństwa (Kotarba, 2017). Moje badania pokazały, że w przypadku omawianej przeze mnie szkoły podstawowej, funkcja integracji i kultury jest ciągle obecna w niektórych placówkach. Różne spotkania i wydarzenia zrzeszają lokalną społeczność, a uczniowie mogą mieć kontakt z kulturą, który wcześniej byłby dla nich niemożliwy albo mocno utrudniony.

Problem z ubywającymi szkołami podstawowymi nie jest ograniczony tylko do mojego pola badawczego. W latach 1990-2012 co trzecia szkoła podstawowa została zamknięta, w samych wsiach likwidacji uległo 40% placówek (Bajerski i Błaszczuk, 2016). W przypadku opisywanej przeze mnie szkoły podstawowej wyrok zamknięcia został odsunięty na jakiś czas, jednak nie każda placówka miała tyle szczęścia. Każda szkoła, która uległa likwidacji, to jedna zanikająca kultura organizacji. Uczniowie z mniejszych szkół są niekiedy zmuszeni do udania się do większych placówek, gdzie spotykają się z anonimowością (Bajerski i Błaszczuk, 2016). Badając kulturę małych szkół podstawowych w zamkniętych lokalnościach nie można oprzeć się wrażeniu, że ma się do czynienia ze światem, który powoli zanika, a wraz z nim umierają prowincjonalne, przywiązane do siebie od urodzenia społeczności.

6.

Bibliografia

- Albin, K. (2002). *Reklama. Przekaz, odbiór, interpretacja*. Warszawa-Wrocław: Wydawnictwo Naukowe PWN SA.
- Ali, C. (2017). *Media Localism : The Policies of Place*. Urbana: University of Illinois Press. Pobrane 10-06-2019
<http://search.ebscohost.com/login.aspx?direct=true&db=nlebk&AN=1425157&site=eds-live>
- Apanowicz, J. (2002). *Metodologia ogólna*. Gdynia: Wydawnictwo „Bernardinum”. Pobrane 8-06-2019 <https://wsaib.pl/images/files/E-Publikacje/MO.pdf> .
- Bajerski, A., i Błaszczuk, A. (2016) „Liquidation of Rural Primary Schools: Points of View of Local Authorities, Teachers, Parents, Pupils, and the Rest of Residents ; Likwidacja szkół podstawowych na wsi: perspektywa władz lokalnych, nauczycieli, rodziców, uczniów i pozostałych mieszkańców”, *Przegląd Badań Edukacyjnych*, Vol 2, No 21 (2015), s.81-105.
- Bajka, Z. (2015) „Zarys historii reklamy na świecie i w Polsce”, w: Nierenberg, B. (red.) *Zarządzanie reklamą*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s.14-26.
- Bobiński, W. (2018) “The lost mission of Polish Language Arts Education. Student as a maker ; Uczeń jako wartość. Porzucona misja polonistyki”, *Polonistyka. Innowacje* Numer 7, 2018, s.97-103
- Bolesta-Kukułka, K. (1996). „Świat organizacji”, w: Andrzej K. Koźmiński, Włodzimierz Piotrowski (red.) *Zarządzanie. Teoria i praktyka*. Warszawa: PWN, s.45.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego*, (przekł. Heleny Datner-Śpiewak i Paweł Śpiewak). Warszawa: Wydawnictwo Kr.

Hartwich, O. (2019). "From Localism Towards Localism a personal journey of policy discovery". *Policy Quarterly*, 15(2), s. 13–18.

Iwanicka, K. (1989). "Lokalność jako kategoria socjologiczna", *Zeszyty naukowe Akademii Ekonomicznej w Krakowie*, numer 295, s.67-69.

Kocór, M. (2018). "On the Need for Research on Providing Support for Pupils in Difficult Situations at School and in Family ; O potrzebie badań nad wsparciem uczniów w trudnych sytuacjach w rodzinie i szkole", *Prima Educatione*, Vol 2, s.99-112

Kopińska, V. (2018) „Zmiana czy status quo? Krytyczna analiza nowych podstaw programowych do wiedzy o społeczeństwie ; A Change or Status Quo? A Critical Analysis of New Core Curricula for Civic Education” *Przegląd Badań Edukacyjnych*, Vol 2, s.201-228

Kostera, M. (1996) *Postmodernizm w zarządzaniu*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.

Kostera, M. (2003) *Antropologia organizacji. Metodologia badań terenowych*. Warszawa: PWN.

Kotarba, B. (2017) „Pozaekonomiczne aspekty likwidacji szkół w gminach wiejskich ; Non-Economic Aspects of School Closures in Rural Communes”, *Edukacja – Technika – Informatyka*, nr 4(22)/2017, s. 50–55.

Kotler, P. (1994. *Marketing. Analiza, planowanie, wdrażanie i kontrola*, red. Belka A. Warszawa: Gebethner i Ska.

Kozak, M. (2013) *Prawo dziecka do edukacji; Założenia pedagogiczno-prawne i bariery realizacyjne*. Warszawa: Biuro Rzecznika Praw Dziecka.

Kólkiewicz, B. (2019) "An image of the world in school statutes. A rhetorical analysis", *Res Rhetorica*, (1), s. 66-86.

Kwarciak, B. (1999) *Co trzeba wiedzieć o reklamie*. Kraków: Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu.

- Li C., Kalyanaraman S. i Du Y. (2011) “Moderating effects of collectivism on customized communication: A test with tailored and targeted messages”, *Asian Journal of Communication*, 21/6, s. 575-594.
- McKinlay, P. (2019) “LOCALISM let’s do this”, *Policy Quarterly*, 15(2), s. 38–43.
- McQuail, D. (2007) *Teoria komunikowania masowego*, przekł. Bucholc M., Szulżycka A. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Moeran, B. (2006) *Ethnography at Work*. Oxford, UK: Berg Publishers.
- Morgan, G. (1997) *Obrazy organizacji*, (tłum. Zofia Wiankowska-Ładyka) Warszawa: PWN.
- Niemczyk, J. (2016). „Metodologia nauk o zarządzaniu”, w: Czakon, W. (red.) *Podstawy metodologii badań w naukach o zarządzaniu*, Warszawa: Wydawnictwo Nieoczywiste, s.17-25.
- Okoń, W. (1992) *Słownik pedagogiczny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Okoń, W. (2001) *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa: Wydawnictwo akademickie „Żak”.
- Okoń, W. (2003) *Wprowadzenie do dydaktyki ogólnej*, wydanie piąte. Warszawa: Wydawnictwo akademickie „Żak”.
- Rozmus, A. (2005) „Problem kształtowania wizerunku – ujęcie interdyscyplinarne”, w: Tworzydło D. i Chmielewski Z (red.) *Public relations w procesie kształtowania relacji z otoczeniem..* Kraków-Rzeszów-Zamość: Konsorcjum Akademickie, Wydawnictwo WSE w Krakowie, WSIiZ w Rzeszowie i WSZiA w Zamościu, s.299-313.
- Sawicki, M. (2005) *Rozważania o szkole*. Warszawa: KRAM.

Sokół-Klein, A. (2014) „Specyfika komunikatu reklamowego”, w: Kudra B. i Olejniczak E. *Komunikowanie publiczne. Zagadnienia wybrane*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s.105-123.

Słownik języka polskiego PWN. (2019) Pobrane 20-05-2019,
<https://sjp.pwn.pl/szukaj/ucze%C5%84.html>

Ustawa z dnia 14 grudnia 2016 r. *Prawo oświatowe*. (Dz. U. z 2018r.). Art. 35
Pobrane 01-06-2019 <https://www.prawo.vulcan.edu.pl/przegdok.asp?qdatprz=01-06-2019&qplikid=4186#P4186A35>

Wiktor, J.W. (2001) *Promocja. System komunikacji przedsiębiorstwa z rynkiem*.
Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

Wojcik, K. (1997) *Public relation od A do Z*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Placet”.

Zaborowski, Z. (1976) „Wprowadzenie”, w: Zaborowski Z. (red.) *Stosunki międzyludzkie w wychowaniu*. Warszawa: Wydawnictwa szkolne i pedagogiczne, s.3-11.

Zawadzki, M. (2014), *Nurt krytyczny w zarządzaniu. Kultura edukacja teoria*.
Warszawa: SEDNO.

Zbiegień-Maciąg L., Pawnik W. (1995) *Zarządzanie organizacją. Aspekt socjologiczny*. Kraków: Wydawnictwa AGH.